Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 160 Kraków, czwartek 19 lipca 1934 Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Smutne wakacje

—o—

Czytaliśmy w ostatnich dniach doniesienia z Warszawy, że w polityce rozpoczął się sezon wakacyjny. Zewnętrzne pozory usprawiedliwiają to doniesienie, ponieważ główne siły polityczne, które u nas czy z tytułu urzędu czy faktycznie decydują, są poza stolicą. Po starszeństwie i objętości: minister spraw wojskowych bawi w Pikiliszkach, minister spraw zagranicznych wyjechał na wody Bałtyku, minister spraw wewnętrznych wyjechał na Wileńszczyznę (wrócił dla wzięcia udziału w zwiedzeniu okolic nawiedzonych powodzią). Pozostał wprawdzie w stolicy p. premier — wycieczka w okolice powodziowe nie jest przerwą w urzędowaniu — ale mimo to mówi się o „wakacjach w rządzie".

Wakacje formalne czy parudniowa przerwa — to nie zmienia sytuacji, że w życiu politycznem, nie przesądzając jego zawsze niewielkiej intenzywności, zapanował zastój. Poruszyło się trochę opinję doniesieniami o zwołaniu Sejmu dla forsowania konstytucji BB. ale i to była sensacja jednodniowa, o której nagle ucichło — widocznie lansowane pogłoski nie trafiły na podatny grunt. Próbowano ożywić ten brak zainteresowania doniesieniem, że uchwalenie konstytucji oznacza wstęp do nowych wyborów — i to nie wywołało większej emocji, gdyż ludzie wiedzą, co znaczą u nas wybory i co z nich może wyjść.

Nastała więc cisza, przerwana klęską powodzi, która na krótki bodaj czas poruszyła czynniki rządowe. Ale i to nieszczęście przeminie, skończą się wyjazdy i produkowanie odezw, czy po tych dniach gorączkowych znowu przyjdzie normalna temperatura tj. bezczynność i wyczekiwanie na nową sensację? Można wątpić, czy rozpuszczane pogłoski, np. o spotkaniu polsko-litewskiem urosną do rozmiarów takiej sensacji, aby potrafiły dłużej niż na 24 godzin zająć powszechną uwagę. Wątpić też można, czy zapełniające obecnie szpalty pism „Locarno wschodnie" zdoła odwrócić uwagę od spraw więcej bezpośrednich, które każdy zosobna i wszyscy razem odczuwają. A te właśnie sprawy — poprostu kwestja chleba codziennego — są ofiarami wakacyj tj. nic w nich się nie dzieje.

Może bez zwrócenia uwagi przechodzi np. doniesienie, że w połowie lipca mamy okrągło 300.000 bezrobotnych tj. urzędownie za takich uznanych. Dla mieszczących się w tej liczbie i dla interesujących się zawodowo czy z poczucia społecznego tą sprawą liczba ta ma, jakby powiedzieć, znaczenie bodaj porównawcze: w tymsamym mniejwięcej okresie roku ubiegłego podano liczbę okrągło 80.000 mniejszą. I jeszcze jedno porównanie: na całym świecie bezrobocie w obecnym czasie jest mniejsze, tylko u nas jest większe niż w tymsamym czasie przed rokiem.

To jest jedna smutna strona wakacyj. Dalsze są powszechnie znane i odczuwane. Nie potrzeba być specjalistą w sprawach gospodarczych, aby wiedzieć i widzieć, co się naokoło dzieje — to powie najdokładniej każdy zajmujący się — nie można powiedzieć: żyjący — jakiemikolwiek interesami, których zresztą niema. Miarą tego położenia jest zapowiadana — rozpoczęcia jeszcze nie widać — akcja, zmierzająca do przyniesienia poprawy na dwóch najsilniej dotkniętych odcinkach: dla wsi i dla robotników przemysłowych. Akcja akcją, a tymczasem cierpliwość ma swoje granice nawet u naszych ludzi, którzy tę cnotę posiadają w najwyższym stopniu.

Atak na ochronę lokatorów

Pisaliśmy już o planach właścicieli domów w kierunku zniesienia, a przynajmniej ograniczenia ustawy o ochronie lokatorów. Kamienicznicy ciągle wskazują na „ograniczenie prawa własności", leżące rzekomo w tem, że nie wolno im wyrzucać lokatorów bez względu na to, czy płacą lub nie czynsz, oraz nie wolno im brać czynszów wedle własnego uznania. Ta krecia robota ma wydać pożądane owoce. Mówi się, że na jesiennej sesji Sejmu, a może wcześniej, w drodze dekretu, nastąpi nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów, która uwzględni pewne postulaty kamieniczników.

Jeszcze tego brakowało w tych ciężkich czasach. Ludzie, którzy nie mają z czego żyć, mają w dodatku być pozbawieni dachu nad głową! Urzędnicy, którym ciągle zmniejszają pobory i emeryci, którym kilkakrotnie obniżono emerytury, mają za swe mieszkania płacić znacznie więcej pod grozą ich utraty. A co mówić o robotnikach, którzy w zupełności zostaną wydani na łup wyzysku!

Należy zawczasu przestrzec przed urzeczywistnieniem takich zamiarów. Dach nad głową — to w dzisiejszych czasach kwestja, której skierowanie w niewłaściwym kierunku może wywołać nieobliczalne skutki.

—ooo—

Przedłużone urlopy więzienne

Do ministerstwa sprawiedliwości wpłynęło podanie dra Putka oraz posła Smoły ze stronnictwa ludowego, odbywającego karę więzienia za przemówienia wiecowe. Oba podania zostały załatwione przychylnie. Urlop zdrowotny posła Putka przedłużony został na dalsze cztery miesiące, to znaczy do 1 grudnia, a urlop posła Smoły do 1 listopada.

Sowiety wstępują do Ligi Narodów

Ze źródeł francuskich nadchodzi wiadomość, że rozmowy prowadzone na temat wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów postąpiły tak dalece naprzód, że już mają być ustalone formalności wstąpienia. A więc rząd sowiecki w sierpniu zgłosi w Genewie swe przystąpienie, we wrześniu na Zgromadzeniu Ligi zgłoszenie zostanie przyjęte, przydzieli się Rosji odpowiednie miejsca w generalnym sekretarjacie i innych biurach i na tem koniec. Nie ulega też wątpliwości, że Rosja jako wielkie mocarstwo otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi.

Wstąpienie Rosji do Ligi jest głównie dziełem Francji, która w ostatnich tygodniach kilkakrotnie podkreśliła, że wszystkie jej pociągnięcia polityczne odbywają się wyłącznie w myśl statutu i na gruncie Ligi. Jeżeli więc rozmowy na temat sojuszu czy innej formie zbliżenia doprowadzą do pozytywnego wyniku, umowa musi być zarejestrowana w Lidze, warunkiem zaś tego jest, aby obaj partnerzy do Ligi należeli.

Dotychczas z wielkich państw światowych tylko Stany Zjednoczone i Rosja stały poza Ligą, oczywiście przed wystąpieniem Niemiec i Japonji. Stopniowo realizowało się marzenie Wilsona, aby Liga stała się uniwersalną tj. objęła cały świat. Spotkało go jednak zaraz na początku rozczarowanie: własne jego państwo odmówiło wstąpienia. Była wprawdzie współpraca Stanów z Ligą w formie „obserwacji", ale wstąpienia nie było i nie należy się go spodziewać ze względu na stanowisko Roosevelta, który ze sprawami europejskiemi nie chce mieć do czynienia, z wyjątkiem naturalnie odebrania od Europy długów wojennych.

Inne były przyczyny absencji rosyjskiej. Dopóki Sowiety były przez cały czas bojkotowane, nie mogło być mowy o ich przystąpieniu do Ligi. Z biegiem lat, gdy rząd sowiecki coraz silniej się utrwalał, zaczęło się uznawanie go, które osiągnęło swój kulminacyjny punkt w niedawnem uznaniu ich przez Stany Zjednoczone. Na tem zamknął się krąg wielkich państw, które dziś wszystkie są z Sowietami w normalnych stosunkach dyplomatycznych i gospodarczych. Moskwa wyciąga z tego konsekwencje. Wprawdzie i dotychczas Sowiety nie były obce na terenie genewskim, przeciwnie — działały tam nawet intenzywnie np. na konferencji rozbrojeniowej, ale formalnie były tylko zaproszonym gościem, nie równouprawnionym członkiem. Teraz to się zmieni.

Nie ulega wątpliwości, że wstąpienie Rosji do Ligi jest giestem przeciw Niemcom, który — jak przypuszczają — nie pozostanie bez konsekwencji. Niemcy swem wyjściem z Ligi nic nie osiągnęły, chyba podkreśliło ono jeszcze dobitniej ich osamotnienie. Czy konsekwencją wstąpienia Rosji będzie powrót Niemiec — to zależy od tego, czy bodaj w polityce zagranicznej Niemcy zrozumieją swą beznadziejną pozycję.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydz. III. Dnia 14 lipca 1934 r. III Pr. 124/34. Sąd Okręgowy Wydział III Karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 11 lipca 1934 do B. II. 2/257/34 konfiskatę dodatku do czasopisma „Naprzód" do Nr. 152 z powodu treści artykułu, zamieszczonego w powyższym dodatku p. t. **„NA BEZDROŻACH SANACYJNEJ POLITYKI W TARNOWIE"** w ustępie od słów „ponieważ zmarły" do słów „obozów izolacyjnych", albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 kk. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Przewodniczący: Dr. Danikiewicz wr. Wiceprezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kujawski wr.

Spokój mas

„Znam! zanadto dobrze znam!" Rekwizytornia dyktatorów jest zawsze jedna i ta sama. „Spisek celem obalenia przemocą sprawującego władzę rządu", albo zamach na osobę „wodza" **jest odwiecznym, ulubionym pretekstem do rozgrywek wewnętrznych**, do zgniecenia opozycji, do zmian ustrojowych. To wymyślił jeszcze Napoleon Bonaparte w dniu zamachu stanu 18 brumaire'a, a i on nie był pierwszy. Hitler już dwa razy inscenizował zamachy i spiski: za pierwszym razem podpalenie Reichstagu, a teraz spisek Roehma. Stara historja; już Bismarck w 1878 r. wyzyskał „zamach" na życie cesarza niemieckiego do zdławienia socjalizmu. Po dwunastu latach zmagań, socjalizm podziemny okazał się jednak silniejszy od „żelaznego kanclerza"; ustawa wyjątkowa przeciw socjalistom padła, a nad jej grobem triumfowało półtora miljona wyborców robotniczych.

Do żelaznego zapasu dyktatur należy także **„spokój mas"**. Masy milczą, gdy się nicuje konstytucje, gdy się narzuca nowe prawa, gdy się fizycznie niszczy ugrupowania opozycji i t. d. — Stąd płynąć ma wniosek, że masy akceptują wszystkie czyny dyktatora. Samo milczenie mas poczytuje się za ich zgodę. Byłoby to prawdziwe, gdyby masom dawano możność swobodnego zabierania głosu. **Ale tej możności nie mają**, bo przecież nikt w świecie nie traktuje na serjo takich plebiscytów,— jak niemiecki w listopadzie 1933 roku, tak samo, jak nikt nie brał poważnie plebiscytów Napoleona III (1852 i 1870 r.). Masy milczą, masy zachowują spokój poprostu dlatego, że współczesne **środki techniczne** przewagi aparatu państwowego nad ludnością cywilną nie pozostawiają w bezpośrednim starciu żadnej szansy dla strony nieuzbrojonej. **To cała tajemnica „spokoju mas".**

Czyż jest jednak jakiś powód do uciechy dla Hitlera, że masy milczały, gdy rozstrzeliwano Roehma, Ernsta i innych przywódców szturmówek? W pewnych kołach popularność ich chyba musiała być znaczna, o ile cały hitleryzm jest tak popularny, jak twierdzi sam o sobie. Poziom moralny rozstrzelanych nie był specjalnie niższy od poziomu Hitlera. Nie prowadzono żadnej kampanji przygotowawczej, któraby zawczasu kierowała nastroje przeciw „buntownikom"; akcja przeciw krytykom i malkontentom została przerwana na kilka tygodni przed sobotniemi wydarzeniami i ostrzem swem kierowała się przeciw zgoła innym grupom. Rozstrzelanie przyszło niespodzianie dla „spiskowców" i dla całego kraju. Jakże to więc, wczoraj jeszcze Roehm i jego przyjaciele byli półbogami „odrodzenia narodowego" i paladynami Hitlera i nagle, w ciągu jednej nocy, popularność ich znikła? Tu jest coś nie w porządku. Napewno Roehm, Ernst, Heines i t. d. — zresztą nędzne typy — do ostatniej chwili cieszyli się w pewnych sferach dużą popularnością. Nikt palcem nie ruszył w ich obronie. Zgoda; **ale czy wobec tego ruszy kto palcem, gdy ofiarą takiej samej krwawej łaźni stanie się — przypuśćmy — Hitler, Goering i Goebbels?** Po doświadczeniu z dnia 30 czerwca — sto na zero, że ani jeden człowiek nie pobiegnie zasłonić ich swą piersią w momencie prawdziwego niebezpieczeństwa.

Relacje korespondentów zagranicznych z dnia 1 lipca są niesłychanie ciekawe. Jak reagował Berlin na wydarzenia, które nowy kierunek nadają całej polityce Rzeszy? Berlińczycy masowo udawali się na wycieczki za miasto, dworce kolejowe były przepełnione... Korespondent paryskiego „Intransigeant" podsłuchał rozmowy berlińczyków w owym dniu; rozprawiali o emocjonujących zawodach sportowych. Co to znaczy? Znaczy, że ich niewiele interesował los Roehma, **ale zarazem, że ich nie poruszyło świętym ogniem oburzenia sprzysiężenie przeciw Hitlerowi**; ich obojętność obejmowała **zarówno Roehma jak i Hitlera**. Czy manifestowano na cześć „wodza"? Niemieckie Biuro Informacyjne powiadamia tylko o owacjach, jakich przedmiotem był Hitler w drodze do Bawarji. To bardzo niewiele.

Och, dyktatorzy wiedzą dobrze o tej **drugiej stronie** „spokoju mas" i dlatego Hitler otacza się tajną policją państwową (Gestapo) oraz sztafetami ochronnemi (S. S.), które są rodzajem faszystowskiej gwardji i żandarmerji zarazem. Najpewniejszy instrument rządzenia dyktatury, to **strach**. O Goeringu opowiadają, że swój **gabinet** przyjęć kazał obić czarnem suknem, na stole postawił płonące świece, a na ścianie zawiesił **miecz katowski**: Atmosfera tradycyjnej niemieckiej instytucji — sądu kapturowego (die Feme).

Ale czy strach jest doprawdy tak trwałym fundamentem rządzenia? Okrucieństwa teroru niemieckiego przewyższyły wszystko, czego poprzednio dokazał Mussolini i jego koledzy. A przecież i strach jest instrumentem panowania, który się zużywa; zawsze przychodzi moment, od którego **gniew rządzonych wzrasta szybciej niż strach przed rządzącymi**. Możliwe, że ten moment już w Niemczech nadchodzi. Wydarzenie z ubiegłego czwartku w procesie przed Trybunałem Stanu w Lipsku wydaje się niepozorne: adwokat dr. Melzer, mimo parokrotnych upomnień, ze względów zasadniczych odmówił pozdrowienia hitlerowskiego. Incydent ten zasługuje na głębszą uwagę: to mija trwoga przed mordercami!

Mimo wszystkich okropności systemu rządzenia, **żyją podziemne Niemcy**. Silnego charakteru i odważni ludzie — pisze tow. Jerzy Decker — „wybrali drogę heroicznej walki i najwyższych ofiar. Topory katów czekają na ich głowy. Dla każdego z nich najbliższa godzina może stać się ostatnią godziną. A oni nie dają się ustraszyć i pozbawić odwagi. Idą swoją drogą i wskazują ludowi niemieckiemu drogę do wolności".

Różne bywa milczenie mas. Zanotował je Napoleon I, gdy po klęsce pod Waterloo, w głuchem milczeniu zmęczonego Paryża, rozpaczliwie walczył ostatkiem sił o ocaleniu swej władzy, chylącej się do upadku. Tylko garść robotników z St. Antoine, dla których przez cały czas swych rządów niczego nie uczynił, pospieszyła mu na pomoc. Współcześni „wodzowie" faszyzmu nawet na tę garść robotników nie będą mogli liczyć, gdy się karta historji odwróci...

Bo i tak bywa, że **dyktatury** narzekają na spokój mas. Świeżo żalił się dr. Strafella, jeden z dygnitarzy faszyzmu austrjackiego, na **„zdumiewającą bierność"**, z jaką przyjmują zamachy bombowe nawet te sfery ludności, które żyją bezpośrednio z ruchu turystycznego". Masy milczą — i wsłuchują się w detonacje...

A i spokój mas można przecenić. Na kilka dni przed powstaniem wiedeńskiem mówił p. Dollfuss, gdy mu przedstawiano grozę sytuacji: „Dla tych przywódców masy bić się nie będą". Po kilku dniach musiał wytaczać na ulice Wiednia armaty, aby utrzymać swą władzę; masy schutzbundowskie biły się, wprawdzie nie dla przywódców, ale dla wolności i dla socjalizmu.

Gdyż najbardziej brzemiennem w następstwa dla samowładców jest ich złudzenie, że masy, gdy milczą, nie myślą. **Owszem, masy myślą**, powoli, ale tem gruntowniej. Pod rządami teroru nie dostają przeżutej, przygotowanej do spożycia strawy politycznej propagandy, prasy, zgromadzeń, stronnictw. Dostają za to surowy materjał wydarzeń, przeżywają go i przepracowują go i przepracowują **same**. A potem wystarczy mały kamyk, by poruszyć lawinę, wobec której Reichswehra, policja i sztafety ochronne staną bezsilne.

W listopadzie 1918 r. starczyło czterech marynarzy i jednej dziewczyny, aby obalić tron księcia Brunświku; za tym tronem poszły wszystkie książęce, królewskie i cesarskie trony Niemiec. Czasy dojrzały — i wystarczyło pchnąć palcem, aby rozleciało się potężne państwo, jak spróchniały parkan. Bieg wydarzeń w Niemczech hitlerowskich jest nad spodziewanie szybki. Prędzej czy później, u końca rozwoju myślenia mas niemieckich milczenie ich zostanie przerwane. **A wtedy wybije ostatnia godzina faszyzmu.**

ANDRZEJ SIERP.

O zaginionych w „Trzeciej Rzeszy"

Przedmieście, wieczorem. Samochód ciężarowy z dwoma ludźmi wjeżdża w zarośla. Na szczególnie samotnem miejscu zatrzymują się i wysiadają. Obaj są ubrani jak robotnicy ziemni, z łopatami w ręku.

18-letni chłopak: Rozglądałeś się dobrze? Czy rzeczywiście niema nikogo w pobliżu?

23-letni: Nikt się nie odważy nas zaczepić.

Młodszy: Zdjęliśmy przecież mundur. Mogą nas uważać za zwykłych robotników.

Starszy: Wystarczy tylko rzucić okiem, co my tu robimy. Pomyłka wykluczona. Wierz doświadczonemu, staremu człowiekowi!

Uderza się po tylnej kieszeni spodni: No, a gdyby: istotnie ktoś był zbyt ciekawy... Conajwyżej będzie jeden więcej. Trzynastu musimy tak czy owak pochować.

Młodszy: Tu jest dobrze. Grób winien być pomiędzy czterema bokami.

Starszy: Niech będą bruki.

Zabierają się do kopania dołu. Po godzinie wytężonej pracy obserwują z zadowoleniem swe dzieło.

Młodszy: Przynajmniej nie jesteśmy bezrobotni.

Starszy: Tego nikt nie może powiedzieć. Nas obu znają jako djabło dzielnych i na nas zwalają wszystko, ile razy coś się stanie. Koledzy załatwiają tylko zabicie, co to jest. A my musimy ich chować.

Młodszy: Ja jednak także zabiłem jednego. Był już troszkę starszy i chciał doprowadzić do pokoju — akurat między nami a komunistami.

Starszy: Dobrze to zrozumiałeś. — Przedtem nie był taki zgodliwy, kiedy koloniści strzelali do dwóch naszych ludzi. Gdybyśmy byli pozwolili na to, że napadają na szturmowców! Odrazu wszystkie djabliby wzięli.

Młodszy: Na hasło przybył cały oddział szturmowy. „Zrobiliśmy" tego kolonistę. To było nasze dobre prawo, — napadli przecież na nas.

Starszy: Nie bujaj! Ja uznaję tylko jedno: Tępić ogniska komunistów, obojętne, czy na nas napadli.

Młodszy: Ach! A więc nie byliśmy wówczas wcale napadnięci?

Starszy: A gdyby. Nic nas to nie obchodzi. W tym dole jest miejsce na całe towarzystwo. Wynieśmy ich raz z samochodu i przysypmy ich porządnie!

Z samochodu ciężarowego wyciągają po kolei trzynaście zwłok. Są one zmasakrowane, przeważnie nagie i pokryte krwią. Twarze są nie do poznania — tak są rozbite.

Starszy: To dlatego, że krzywo się ułożyli. Bierzmy najpierw tego grubego! Zaraz go wsadzimy do dołu. Po śmierci są przeklęcie ciężcy. Pot już ze mnie płynie.

Przypatruje się młodszemu: Cóż to, nie chcesz? Co ci jest, człowieku? Jesteś przecie zielony.

Młodszy: To jest ten mój, poznałem go. Tego zabiłem. Niema już twarzy. Poznaję go jednak, bo go sam tak oporządziłem.

Starszy: No i co? Właśnie się mu dokładnie przyjrzałem. Odłożymy go osobno. Tu się nie robi grymasów, rób, co ci się podoba!! I zbierz się do kupy, mam cię już na celowniku!

Młodszy odskakuje w tył i ucieka poprzez drzewa. Starszy posyła za nim kulę ze swego rewolweru. Potem nadsłuchuje. Nareszcie nadchodzi jęk skargi z głębi lasu. Starszy przybiega i znajduje swego kolegę, który miota się i wymiotuje. Tuż obok leżą zwłoki, najwyraźniej już oddawna.

Starszy: Tutaj jeszcze jeden taki brat, i nie wiemy wogóle kto to jest! Już gnije.

Młodszy: Czy widzisz? Nie jesteś inteligentem, a przecież żołądek ci się wywraca. Schowaj teraz rewolwer z łaski swojej. Ja rewolwer mam także.

Starszy: W porządku. Ten się jednak ubrał elegancko. To nie jest komunista z kolonji. To jest bardzo elegancki pan, zdaje mi się nawet, że go znam.

Przeszukuje zwłoki: Wszystko rozdrapali. Naturalnie komuniści. Aha! Wizytówka. To jest Hanussen!

Młodszy: Ten astrolog?

Starszy: We własnej osobie. Nie wywróży nam już więcej szczęścia. Miał pecha.

Młodszy: To bardzo znany człowiek! Musimy o tem zawiadomić.

Starszy: Lepiej, pochowajmy go także. Ludzie tacy jak my nie mogą wiedzieć, gdy się coś zdarzy, czy trzeba to zgłosić czy trzeba stulić pysk.

Młodszy: Ponadto ten astrolog zawsze wydawał mi się skończonym łajdakiem.

Przenoszą zwłoki do innych zwłok, układają je jednak osobno. Zapada już noc.

Młodszy: Chyba rozmyślnie ułożyłeś bo obok staruszka, którego zabiłem!

Starszy: Czy naprawdę nie wiesz, kto to jest? A więc zapamiętaj sobie, że masz porządnego chłopa na sumieniu. Marksista, był dawniej ministrem, stał się biedakiem, mieszkał w kolonji robotniczej.

Młodszy: To ja zrobiłem! Widzę jeszcze, jak wychodzi ze swego baraku, trzymał książkę w ręku. Ja — ja...

Płacze wśród ciemności, które się coraz bardziej pogłębiają.

Starszy: Nazywał się Stelling. Otrzymaliśmy rozkaz, by go wyszukać w stosie i zabrać zpowrotem. Pójdzie w zaplombowanej trumnie, dostanie ją wdowa, ale musi pod przysięgą zapewnić,— że nie otworzy trumny.

Młodszy: Kończmy prędko!

Pospiesznie grzebią nieboszczyków.— Wreszcie poza dołem leżą jeszcze tylko zwłoki Hanussena i Stellinga; w ciemnościach jedne wyglądają prawie tak samo, jak drugie.

Młodszy: Łajdak i uczciwy człowiek.

Starszy: Teraz niema już różnicy.

Po powrocie do miasta kobieta przygląda się młodszemu tak długo, aż ten czuje, że blednie; przerażony mruczy: Czyżby to była wdowa!

Pełen trwogi spoziera w bok na swego towarzysza. Ten atoli ma oczy spuszczone.

HENRYK MANN.

Potworne rozmiary powodzi

Klęska powodzi w Małopolsce Zachodniej przyniosła nieobliczalne szkody. Zbiory zniszczone — głód po powodzi będzie wkradał się do chat wieśniaczych, do miasteczek w województwie krakowskiem. Wyjdą, wyłonią się szakale — lichwiarze i będą żerować na nędzy ludzkiej. Tych nigdy nie brak. To też władze winny wcześniej zapobiec dzikiej podwyżce cen produktów spożywczych i wrócić do regulowania cen chleba, mąki, mięsa i innych produktów pierwszej potrzeby. Zdławić w zarodku lichwę.

Wszystkie powiaty województwa krakowskiego stoją pod grozą potwornego wylewu rzek górskich nie ujętych w obwałowane koryta, płynących luźno łożyskami górskiemi. W niewoli, za czasów austrjackich, zaborca dbał więcej o „Galicję". Rozpoczęto regulowanie rzek górskich i wytyczono sobie plan 10-letni na ujęcie w „karby" bystrych potoków i rzek na Podkarpaciu. Przyszła wojna i wolna Polska. Zapomniano o regulacji rzek. I tu stał się wielki błąd — mści się on... widzimy to obecnie... potop nawiedził Podkarpacie i niszczy, niszczy wszystko. Kraków częściowo obwałowany, dzięki przedwojennym czasom, unika wielkiej katastrofy powodzi. Na wszystko były pieniądze, rzucano je na niepotrzebne rzeczy, ale na regulację górskich rzek i potoków brakło funduszów.

DESZCZ DALEJ PADA

na całem Podhalu. Nad Krakowem przeszła w nocy z wtorku na środę szalona burza z błyskawicami i piorunami, co nie przyczyniło się do poprawy sytuacji.

WODA W KRAKOWIE

wzbiera gwałtownie. Wisła toczy mętne fale i przedstawia potworny widok rozszalałego żywiołu. Przybiera ciągle. Na Groblach dosięga w jednem miejscu powierzchni placu. Wezwano wojsko, które na tym odcinku wybudowało wał ochronny z worków z piaskiem. Na Ludwinowie Wilga zalała pola i szereg domów niżej położonych. Także wody Wisły wdarły się w grunt, falując na polach zakrzowieckich. Na razie (przedpołudniem) sytuacja wprawdzie przedstawia się groźnie, jednak nie beznadziejnie.

RZĄD WOBEC KLĘSKI POWODZI

Premjer Kozłowski oraz min. spraw wewn. Zyndram-Kościałkowski przybyli do Krakowa celem obejrzenia terenów nawiedzonych powodzią. Wzięli oni wczoraj udział w posiedzeniu utworzonego w Krakowie komitetu celem niesienia pomocy powodzianom. Min. skarbu prof. Zawadzki przystąpił do utworzenia centralnego komitetu ratunkowego w stolicy. Przybył także na teren powodzi min. Butkiewicz. Wicem. dr. Piestrzyński udał się do Małopolski Zachodniej.

100.000 ZŁ. DLA OFIAR POWODZI

Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało na ręce wojewody krakowskiego 100.000 zł. na ofiary powodzi.

Jednocześnie ministerstwo opieki społecznej przekazało telegraficznie na ręce wojewody krakowskiego dra Mikołaja Kwaśniewskiego 10 tysięcy złotych, jako pierwszą pomoc doraźną dla osób, dotkniętych powodzią.

Jest to szalenie mała kwota wobec olbrzymich strat, jakie ponieśli mieszkańcy zalanych terytorjów.

ZNISZCZENIE MOSTÓW

W tej chwili trudno ocenić rozmiary szkód i strat, spowodowanych powodzią. Narazie stwierdzono zniszczenie około 363 metrów bieżących mostów kolejowych i 2500 m. bież. mostów drogowych. W wielu miejscach woda zmyła tory kolejowe i drogi kołowe. Również w wielu miejscach poprzerywane zostały linje telegraficzne i telefoniczne. W chwili obecnej jest około 3000 m. bież. mostów kolejowych i 600 m. bież. mostów drogowych, zagrożonych niebezpieczeństwem podmycia lub zerwania. Na konferencji ustalono wytyczne dla odbudowy najważniejszych linij komunikacyjnych.

W OKOLICACH NOWEGO TARGU

Komitety powodziowe pracują intenzywnie. Deszcz pada w dalszym ciągu. W górach opady zmalały. Woda na Białym Dunajcu opada, jak i na Czarnym Dunajcu.

W Sromowcach Niżnych wyratowano 500 skautów, siedzących na drzewach.

Wszystkie kolonje wakacyjne, zostały odpowiednio zabezpieczone. Na pomieszczenie tych kolonij przeznaczono gmach tutejszego gimnazjum. Ponadto garnizon wojskowy ofiarował dla ludności, pozbawionej dachu nad głową, baraki wojskowe. Narazie dla ludności najbiedniejszej rozdzielono mąkę i chleb. W nocy przybyła do Nowego Targu kompanja saperów z Krakowa.

OFIARY W LUDZIACH

W Skawcach woda zabrała dwa domy, przyczem utonęło 2 ludzi. Pod Bochnią w czasie żmudnej i niebezpiecznej akcji ratowniczej utonęło 4 żołnierzy, którzy na posterunku oddali swe życie dla ratowania ludności. W Białym Dunajcu sytuacja w dalszym ciągu rozpaczliwa. We wsi wyłowiono dwa trupy górali. Jeden z nich chciał dostać się do wsi na koniu. Fala porwała go i zatopiła.

POD GUBAŁÓWKĄ

woda porwała kilka domów i zerwała mosty. Sytuacja w Zakopanem przedstawia się coraz groźniej. Deszcz w dalszym ciągu pada.

DO CHABÓWKI

można się dostać koleją drogą okrężną przez Bielsko — Żywiec i Suchą. Dalej jednak pociąg nie idzie. W Zakopanem brak już niektórych produktów spożywczych a przedewszystkiem nabiału i mięsa.

W GDOWIE

nad Rabą sytuacja powodziowa przedstawia się wprost katastrofalnie.

Raba płynie gościńcem na szerokości 500 m. Stan wody 2.41.

W Gdowie woda zalała około 20 domów, z których nie można było delożować mieszkańców wskutek braku odpowiednich przyrządów.

Dopiero na telefoniczną interwencję pospieszyły dwa pontony, rozpoczynając akcję ratowniczą.

Wskutek zerwania wszystkich mostów na Rabie komunikacja z Łapanowem jest zupełnie przerwana.

Wedle nieoficjalnej wiadomości, znajdujący się tam, a więc po drugiej stronie Raby, posterunek P. P. został zalany wodą.

Szkody spowodowane powodzią są olbrzymie. Szczególnie spłynęły z wartkim prądem wody olbrzymie masy zboża zżętego i ułożonego już w kopy. Poziom wody stale wzrasta.

W CHRZANOWSKIEM

Powiat chrzanowski, a szczególnie miejscowości, położone nad Wisłą, żyją pod wrażeniem nadchodzącej powodzi. Woda w Wiśle raptownie się podnosi.

Najbardziej zagrożone są: Gorzów, Bobrek, Mętków, Jankowice, Okleśna i Podłęże. Ludność w tych miejscowościach przygotowuje się już do opuszczenia swych domów, unosząc z pól plony, wykopując naprędce ziemniaki i przenosząc z niżej położonych terenów kopy żyta na tereny wyższe. W niektórych miejscowościach przygotowano pontony.

W ZATORZE

Stan wody na Skawie wskutek całonocnej ulewy podniósł się tak gwałtownie, że zrównał się z wysokością wałów ochronnych i zachodzi obawa, że woda przeleje się przez wały. Mięsami silny prąd wody przerywa wały i tylko dzięki natychmiastowej akcji miejscowej ludności, a w szczególności straży pożarnej, zdołano dotychczas powstrzymać napór wód.

Ludność Zatora, mieszkająca w pobliżu Skawy, znajduje się w panicznym strachu, gdyż mimo, że deszcz chwilowo przestał padać, stan wody w Skawie nadal gwałtownie wzrasta. Okoliczne wsie, jak Smolice, Podolsze i Spytkowice są zalane. Ze starostwa w Wadowicach nadeszła telefoniczna wiadomość, że z powodu ulewnego deszczu w górach należy się spodziewać dalszego przyboru wody. Ludność mieszkająca nad Skawą otrzymała polecenie opuszczenia zagrożonych domów.

Z OKIEN SAMOLOTU

Linje lotnicze „Lot" wysłały z Krakowa we wtorek o godz. 5-tej popoł. samolot pasażerski pilotowany przez p. Dmoszyńskiego do N. Sącza. Samolot ten silnej konstrukcji „Junkersa" dostał się jednak w sferę burzy pod Limanową tak, że był zmuszony zawrócić do Krakowa.

Pilot opowiada swoje wrażenia z lotu. — Wrócił przemoczony do nitki. Wszędzie naokoło rozciąga się jedno morze. Widać wyraźnie na dachach siedzących ludzi tragicznie wymachujących rękami o pomoc. Koło Limanowy pilot zauważył pociąg, stojący pod parą między dwoma mostami.

We wtorek władze wojskowe wysłały kilka samolotów na wywiad terenu. Samoloty przyniosły meldunki i fotografje z zagrożonych okolic.

OGRANICZENIA W KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ

Wczoraj do południa odjeżdżały pociągi w stronę Zakopanego tylko do Skawiec. Pociągi odchodzące w stronę Lwowa, dojeżdżały jedynie do Bochni i to z przesiadaniem w Kłaju, gdyż w tej miejscowości tor jest uszkodzony. Poza tem kursowały pociągi podmiejskie w stronę Wieliczki i Niepołomic oraz do Kocmyrzowa. W dalszym ciągu na dworcu przebywa wiele osób. Wśród publiczności przeważa młodzież. Na peronie jest zainstalowane specjalne biuro, w którem ostemplowane zostają bilety pasażerów, nie mogących kontynuować swej podróży. Kasy kolejowe wypłacają ludziom tym odnośne różnice. Władze idą z pomocą osobom, które przymusowo zatrzymały się w Krakowie.

SYTUACJA WE ŚRODĘ DO POŁUDNIA

Naogół sytuacja pogorszyła się na Żywiecczyźnie i w Krakowskiem oraz w Myślenicach. Wskutek wielkiej burzy z piorunami, jaka przeszła wczoraj nad ranem nad Żywiecczyzną potoki wezbrały momentalnie i zalały cały szereg miejscowości, a między niemi Węgierską Górkę, Rytro itd. Pomoc wysłano. Sucha także pod wodą.

SAMOLOT DO NOWEGO SĄCZA

Wczoraj w południe wystartował z lotniska rakowickiego samolot, który powiózł 40 kg. drożdży, gdyż brak ich w Nowym Sączu.

W KRAKOWSKIEM

sytuacja coraz groźniejsza. W południe zalane zostały przez wezbrane fale Wisły dwie wsi. Radziszów pod wodą. 100 domów zniszczonych. Ludzi delożowano. Woda ciągle przybywa.

W Myślenicach wskutek ostatnich deszczów w dalszym ciągu woda przybywa i zalewa dalsze przestrzenie. Sytuacja bardzo groźna.

POWÓDŹ W WOJ. LWOWSKIEM

Szereg powiatów województwa lwowskiego nawiedziła klęska powodzi. Szczególnie katastrofalna sytuacja panuje w Rzeszowskiem. Wisłok wystąpił z brzegów, zalewając całą południową część powiatu pomiędzy Jasłem a Rzeszowem. Komunikacja kolejowa jest przerwana. Wody unoszą wielkie ilości bydła i zżętego zboża. Koło Ropczyc wszystkie mosty są zerwane. Same miasteczko i okoliczne miejscowości znajdują się pod wodą.

W powiecie przemyskim wystąpiła z brzegów rzeczka Wiar, w powiatach jarosławskim i przemyskim rzeka Mleczna zalała okoliczne pola. W powiecie drohobyckim wylewy rzek Tyśmienicy i Baru wyrządziły znaczne szkody, na Sanie stan wody przybiera.

Wskutek nieustających deszczów został podmyty tor kolejowy na linji Kulików—Glińsko. Drużyna ratownicza musiała wodę skierować do specjalnego koryta. W Żółkwi znalazła się pod wodą cała dzielnica. Wszystkie mosty w mieście i pod miastem zostały uszkodzone. Rzeka Świnica przybrała. W Radłowicach zalane zostały 22 domy. Rzeka Suchowola podmyła nasyp pomiędzy wsiami Horodyszcze i Sielec, wskutek czego komunikacja została przerwana.

Z Przemyśla donoszą, że wskutek wielkich opadów wystąpił z brzegów San na przestrzeni od Sanoka do Jarosławia. Woda podniosła się o blisko 4 metry ponad poziom normalny. Specjalnie zagrożone jest przedmieście Przemyśla Wilcze. — Równocześnie wylał dopływ Sanu, Jar, gdzie woda podniosła się do wysokości 6 metrów, zalewając okoliczne wsi.

ZAGŁĘBIE NAFTOWE POD WODĄ

Deszcze ostatnich dni spowodowały wylewy wszystkich rzek, na terenie Zagł. naftowego, tak górskich jak i w dolinach oraz potoków.

Z rozmaitych gmin przychodzą alarmujące wiadomości o zalaniu pól, domów i zerwaniu mostów oraz przerwaniu komunikacji.

Wylały rzeki Tyśmienica, Rybnik, Stryj, Bystrzyca, Bar, Letnianka, Rabczanka oraz cały szereg rzek i potoków.

Na terenie gmin Hroszów, Tynów, Dobrowlany wylały wszystkie rzeki i potoki, które zalały niżej położone pola i łąki.

Szkoda znaczna.

Szczególnie wielkie spustoszenia uczyniła rzeka Bar w Rychcicach i w Liszni, gdzie zalała znaczną część łąk i pastwisk, woda dotarła do domów, w Rychcicach 10 domów znajduje się pod wodą.

Na drodze między Urożem a Uniatyczami woda zabrała część drogi, przyczem słupy telefoniczne i telegraficzne zostały powalone.

W nocy zostały podmulone przyczółki mostów oraz słupy telefoniczne na drogach Podbuż — Drohobycz, Podbuż — Sambor i Podbuż — Borysław oraz w Podmonastersku.

Wszelka komunikacja została przerwana. Również została przerwana komunikacja między Borysławiem a Mraźnicą. Wskutek podmulenia mostu na rzece Tyśmienica ruch kołowy utrzymany jest przez Horodyszcze i Potok Górny. Stan wody na Tyśmienicy podniósł się w nocy na około półtora m. Wypadków w ludziach nie było.

Również w rejonie w Schodnicy wezbrały rzeki i potoki i przerwały drogę powiatową na 23 km. na przestrzeni 5 m. oraz został podmulony przyczółek mostu na przestrzeni 2 m. drogi.

Dochodzą też wiadomości o wylewie Dniestru w okolicy Medenic. Poza tem w dalszym ciągu nadchodzą alarmujące wiadomości z rozmaitych stron powiatu drohobyckiego. Powódź poczyniła znaczne szkody, które narazie nie zostały ustalone. Akcja ratunkowa trwa. Pogoda nie została narazie ustalona.

W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM

Wskutek ostatnich deszczów, rzeki na terenie województwa stanisławowskiego nieco wezbrały, nie zagrażając jednak wylewem.

Woda na górnym Dniestrze podniosła się o 3 mtr. 30 ctm. ponad poziom normalny, zaś na górnym Stryju o 2 mtr. 20 ctm., rzeki Prut i Czeremosz nie zagrażają zupełnie wylewem.

* * *

Wiadomości z popołudnia

EWAKUACJA MOŚCIC

Wody w tarnowskim powiecie znowu podnoszą się, gdyż z gór spływają nowe fale. Mościcom grozi klęska powodzi. Przerwane zostało obwałowanie Dunajca w miejscu dość odległem od Mościc. W Mościcach zarządzono ewakuację i przystąpiono do rozebrania niektórych maszyn w państw. fabryce związków azotowych. Wysłano na pomoc bataljony piechoty i bataljon saperów z dwoma pontonami. Dotarły już one do Mościc.

ZATOR W WODZIE

Mimo rozpaczliwych wysiłków ludności nie zdołano obronić wałów ochronnych. Skawa przerwała wały i wdarła się do miasta, zrywając po drodze mosty. Ludność pozostawiwszy dobytek, ledwo z życiem uszła. Kilkanaście domów zostało zniszczonych, dwa zaś woda porwała. Powódź dotknęła ludzi najuboższych, zamieszkujących Blich i Targowicę.

Okoliczne wsie są zalane. Komunikacja kolejowa na linji Oświęcim — Skawina została przerwana. Również droga kołowa zniszczona. Ofiar w ludziach niema.

W CHRZANOWSKIM

W Okleśnej jest 20 domów odciętych od wsi. Mieszkańcy ich schronili się na strychu. Pola stoją pod wodą. W Jankowicach trzy domy zalane zaś 3 odcięte. Na poziomie utrzymuje się woda w Mętkowie. W tej miejscowości dwa domy są otoczone wodą, zaś w Gozowie 4 domy odcięte.

W GÓRNYM BIEGU WISŁY

Na Sole koło miejscowości Cięcina woda uszkodziła poważnie most kolejowy, skutkiem czego komunikacja została przerwana. Przeciszów zalany. Woda w dalszym ciągu przybiera. U ujścia Raby i Dunajca statki rzeczne ratują ludność, która się schroniła na wałach. W okolicy Zakopanego sytuacja zaczyna się pogarszać wskutek ostatnich ulewnych deszczów. Najobfitszy deszcz spadł w dolinie Raby.

W DĄBROWIE POD TARNOWEM

W powiecie dąbrowskim zagrożonych jest szereg miejscowości. Woda wzbiera wskutek ostatnich deszczów. Pola pogrążają się coraz więcej w odmętach wód. Chaty zalane. Dobytek zniszczony.

WIELICZKA I WADOWICE POD WODĄ

Stan wody na Rabie koło Dobczyc i Gdowa nagle podnosi się. Ulewny deszcz, jaki całą noc i przez dzień wczorajszy trwał, pogarsza sytuację na terenie powodziowym. Nad ranem wczoraj zalana została część Wieliczki i w okolicy Sukiennic. Woda płynie ulicami miasteczka. Zalew spowodowała wezbrana Serafka.

Wadowice w dalszym ciągu zalane. Połączenie między Skawcami a Stryszowem przerwane. Stan wody na Skawie dalej podnosi się, zalewając coraz więcej dolną część Wadowic.

CO SIĘ DZIEJE W NOWYM SĄCZU?

Pomiędzy Nowym Sączem a Krakowem zdołano utrzymać połączenie telefoniczne. Sytuacja w tem mieście bez zmiany. Miasto pozbawione elektryczności i wody do picia. Wczoraj w południe lotnik wojskowy, który, jak pisaliśmy powyżej, wyleciał z Krakowa, zrzucił w Nowym Sączu między innemi koniecznemi artykułami 40 kg. drożdży dla wypieku bułek dla dzieci.

ODBUDOWA MOSTU POD BIADOLINAMI

Pierwszy baon kolejowy pracuje około przywrócenia komunikacji kolejowej koło Biadolin. Naprawiają most i linję kolejową. Inne kompanje tego baonu naprawiają przerwy kolejowe koło Skawiec i Suchej.

W ZAKOPANEM

Niema połączenia telefonicznego ani telegraficznego z Zakopanem. W stronę Zakopanego wystartowały rekognoscyjne aparaty wojskowe. Z Warszawy do Krakowa zdążą transport wielkich mostowych pontonów, z których każdy będzie mógł przewieść stu ludzi. Motory przybyły wieczór do Krakowa i odeszły na miejsca powodzi.

WIECZÓR W KRAKOWIE

Stan wody na Wiśle pod Krakowem stale wzrasta. Wskutek wylewu Wilgi przerwana została komunikacja na ul. Piotra Skargi i ul. Konopnickiej, leżących między dzielnicą Dębniki a Podgórzem. Ukazała się woda w piwnicach kamienic, stojących przy ul. Polnej, Skwerowej, Konfederackiej na Dębnikach. Woda wystąpiła również w piwnicach przy ul. Smoleńskiej i Zwierzynieckiej, oraz na ul. Piłsudskiego. Również w Dębnikach i Ludwinowie woda pojawiła się w suterynach. Woda pokryta pianą, znać, że idą wody górskie. Woda na Wiśle zniosła wiele przybudówek na brzegu oraz pomostów, łączących brzeg z galarami. Na nurtach pojawiają się gałęzie świerczyny i sośniny oraz bardzo wiele mchu. Na przystaniach przy galarach praca wre. Umocowuje się galary do brzegu silnemi linami drucianemi. Czasem ukaże się kajak, ale rzucany prądem ucieka do brzegu. Na Wiśle patrolują łodzie policji wodnej. — Na Groblach i na całym brzegu Wisły gromadzą się tłumy publiczności, patrząc na groźnie przelewające się mętne fale wezbranej rzeki. Straż ogniowa pełni służbę bezpieczeństwa nad Wisłą. Na ulicach położonych blisko Wisły ustawiono pomosty oraz łodzie, aby w razie wylewu ludność miała dostęp do domów. Naprężenie w mieście olbrzymie, szczególnie wśród ludności, mieszkającej nad brzegami Wisły.

Woda niesie deski i belki, konary drzew i różne przedmioty. Stary most na Wiśle został dla pojazdów mechanicznych zamknięty, władze bowiem obawiają się, że naporu wezbranych fal nie wytrzymają filary. Ruch był utrzymany tylko pieszy i to w nieznacznym stopniu. Trzeci most został równie zamknięty. Świeży bowiem bruk drzewny, wskutek długotrwałych deszczów powydymał się i kostki wyskoczyły. Tory kolejowe, przebiegające bulwarami są zupełnie zalane.

W okolicach Dąbia Wisła płynie prawie równo z brzegiem. Późnym wieczorem zalane zostały okoliczne pola.

Na forcie Lasówka otwór śluzy, do której wdzierała się Wisła, zapełniono cementem i piaskiem i w ten sposób zabezpieczono pola przed wdarciem się wody.

Wczoraj (z wtorku na środę) po północy przeszła nad Krakowem szalona burza z grzmotami, piorunami i ulewą. Rano częściowo wypogadzało się, częściowo padał deszcz. Nie przyczyni się on do spadku wody na Wiśle.

MIEJSKIE POGOTOWIE POWODZIOWE

Na skutek zarządzenia prezydenta miasta od dwóch dni urzędują bez przerwy biura powodziowe w Ratuszu miejskim, a to w Budownictwie miejskiem (tel. 103-82) oraz w wydz. VII zarządu miejskiego (bezpieczeństwo publiczne tel. Nr. 102-16), które to biura przyjmują meldunki o stanie wody na Wiśle oraz o zagrożeniu dzielnic miasta.

Równocześnie ustanowił prezydent dyżury w straży pożarnej, oraz w dotyczących komisarjatach obwodów, o czem już w dziennikach wspomniano.

Poza tem Kraków podzielono na cztery rejony powodziowe i w każdym z tych rejonów zarządzono dyżury techniczne. Biura tych rejonów znajdują się:

Rejon I. (Nowy Świat, Półwsie, Zwierzyniec) w Lecznicy Związkowej przy ul. Garncarskiej (tel. Nr. 107-00 i 139-70);

Rejon II. (Grzegórzki, Dąbie, część Płaszowa) w posterunku PP przy ul. Grzegórzeckiej (tel. Nr. 163-55);

Rejon III. (Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki) w komisarjacie obwodu przy ul. Dębowej (tel. Nr. 111-56);

Rejon IV. (Płaszów i część Podgórza) w komisarjacie obwodu IV przy ul. Płaszowskiej (tel. Nr. 120-19).

Biura powyższe udzieliły dotychczas pomocy mieszkańcom przy wypompowywaniu wody z suteryn, a wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczęły przeprowadzać delożowanie mieszkańców z zagrożonych okolic przy pomocy samochodów zakładu czyszczenia miasta do najbliżej położonych szkół.

Narazie przed alarmem powodziowym rozpoczęto delożowanie tylko tych mieszkańców, którzy wyrazili na to zgodę.

Materjał powodziowy, tj. łodzie, pomosty i kładki rozmieszczono na rogach ulic i w punktach, gdzie najrychlej spodziewany jest przypływ wód.

Prezydent miasta dr. Kaplicki ubiegłej nocy, oraz w ciągu dnia wielokrotnie objeżdżał miejsca zagrożone powodzią, informując się osobiście o niebezpieczeństwie poszczególnych mieszkańców, przyczem na miejscu wydawał potrzebne zarządzenia.

Zarząd miejski z wielkiem uznaniem podnosi ofiarność i pomoc tak poszczególnych mieszkańców jak i rozlicznych organizacyj obywatelskich, które jaknajchętniej użyczały swej pomocy na miejscu współdziałając ofiarnie z komitetami powodziowemi.

Ponadto dotychczas do biur komitetu zgłosiły swój udział w pracy przeciwpowodziowej.

1) Grupa Zjednoczonej Młodzieży Chrześcijańskiej (30 osób), która przydzielona do robót na Lasówce w Płaszowie przez całą noc dokonywała tę pracę;

2) Związek Strzelecki, oddział sapersko-wodny im. pułk. Kaplickiego (około 30 osób);

3) Kapitan Koźmiński (25 osób);

4) Klub Sport. „Makkabi" (30 osób i 4 łodzie);

5) Pułk. Madeyski (2 łodzie i 2 kompanje wojska, które w nocy zajmowały się napełnianiem worków piaskiem i sypaniem z nich wałów na placu Groble);

6) Józef Czapliński i Marjan Burman (po 30 osób), nadto firma Unger oddała do dyspozycji komitetu dwie pompy.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

ECHA WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH W PRZEMYŚLU. W pamiętną niedzielę przedwyborczą, kiedy to przewodniczący głównej komisji wyborczej p. Groniewski wzywał masowo socjalistycznych wyborców celem „sprawdzenia" ich podpisów, — pełnomocnik listy socjalistycznej IV okręgu tow. Beluch interwenjował u p. Groniewskiego, przedstawiając mu zgodnie z prawdą, że znacznej części wezwanych wyborców nie doręczono wezwań z powodu chwilowej nieobecności w domu, zaś innym doręczono wezwania tak późno, że zjawienie się na oznaczoną porę jest dla nich fizyczną niemożliwością. Na wszystkie te przedstawienia odpowiedział p. Groniewski — podobnie jak to poprzednio już uczynił wobec tow. dra Grosfelda — że on wezwania na czas do doręczenia skierował, a kiedy i jak je doręczono, jego nie obchodzi. To stanowisko p. Groniewskiego, które w praktyce doprowadziło do masowego unieważnienia podpisów wyborców, niezawiadomionych na czas, spowodowało tow. Belucha do uwagi: „nie wiem, czy pan jest w porządku ze swojem sumieniem". Uwagę tę potraktował p. Groniewski jako obrazę, a zastępca jego p. Ryczak wniósł przeciw tow. Beluchowi doniesienie do prokuratury. Przy pierwszej rozprawie, która odbyła się przed kilku tygodniami, obrońca tow. Belucha tow. dr. Grosfeld zawnioskował wyłączenie wszystkich sędziów sądu grodzkiego w Przemyślu tudzież wszystkich sądów przemyskiego okręgu sądowego, uzasadniając ten wniosek tem, że obrażonym jest wiceprezes sądu okręgowego, a zatem przełożony wszystkich sędziów grodzkich

okręgu przemyskiego, zaś donoszącym naczelnik sądu grodzkiego. Wniosek o wyłączenie nie został uwzględniony i 10 bm. odbyła się ponowna rozprawa, przy której tow. Beluch za obrazę urzędnika w urzędowaniu zasądzony został na 3 miesiące aresztu. Tow. Beluch założył apelację.

WOJEWODA GRAŻYŃSKI KANDYDATEM NA PREZYDENTA WARSZAWY? — „Wieczór Warszawski" notuje pogłoskę, że na stanowisko prezydenta miasta Warszawy został upatrzony wojewoda śląski dr. Grażyński. Pismo to twierdzi, że w tej sprawie odbyła się już rozmowa między ministrem spraw wewnętrznych p. Kościałkowskim a drem Grażyńskim. — Decyzja w sprawie mianowania nowego prezydenta miasta zapadnie z końcem bieżącego tygodnia.

OKRADZENIE GROBOWCA BOLESŁAWA CHROBREGO. Poznań zaalarmowany został wiadomością o kradzieży, dokonanej w katedrze, której ofiarą miał paść grobowiec Bolesława Chrobrego, mieszczący się w „Złotej Kaplicy" katedry. Okazało się, że istotnie popełniona została kradzież w katedrze, gdzie łupem złodzieja padło kilka cennych kamieni z miecza i korony Chrobrego. — Sprawca według wszelkiego prawdopodobieństwa albo dał się w kościele zamknąć, poczem dokonał kradzieży, albo też w czasie nabożeństwa, kiedy w katedrze w dzień powszedni jest mało ludzi, wykorzystał okazję i wślizgnąwszy się do „Złotej Kaplicy", znajdującej się przy krużganku za wielkim ołtarzem, wyłupał z miecza i korony Bolesława Chrobrego kilka kamieni błyszczących, o których sądził, iż przedstawiają dużą wartość. Kamienie te w rzeczywistości były kryształami różnokolorowemi, wobec tego szkoda jest niewielka.

RENESANS POGAŃSTWA. Prasa niemiecka donosi, że w tych dniach odbył się w Niemczech pierwszy ślub według rytuału pogańskiego — naturalnie wykombinowanego, gdyż niewiadomo, jakie i czy odprawiano obrządki religijne przy zaślubinach u pogańskich Germanów. W każdym razie formula wygłoszona przez fungującego przy owym ślubie w roli kapłana prof. Hauera, przywódcy „Deutsche Glaubensbewegung": „Matka ziemia, która nas wszystkich miłośnie nosi i ojciec niebo, który nas błogosławi swem światłem i swemi gromami i wszystkie dobre moce w przestworzach powietrznych, niechaj was mają w swej pieczy, aż się wasze losy wypełnią" — jest tylko nieznacznie przerobiona z formuły ślubnej... chińskiej.

Kronika krakowska

—o—

SZALONA BURZA NAD KRAKOWEM. Wczorajszy dzień był dziwny. Rano po nocnej burzy z piorunami wypogodziło się nieco, ale po niejakimś czasie niebo zasnuło się chmurami i spadł deszcz. Znowu po deszczu pokazały się niebieskie opony i promienie słońca ozłociły przygnębiony nadchodzącą powodzią Kraków. Długo to nie trwało. Powoli wśród dalekich grzmotów nadchodziły ołowiane chmury i objęły w ramiona stary Kraków. Było to koło godziny 4 popołudniu. Błyskawice i pioruny towarzyszyły ulewnemu deszczowi, który spadł grubemi kroplami na Kraków. Burza ta obfita w silne pioruny powoli oddalała się, podążając nad okolice nawiedzone powodzią. Podczas burzy było tak ciemno, że w biurach i mieszkaniach oraz w restauracjach i kawiarniach musiano świecić światło elektryczne.

OFIARY NA POWODZIAN. W związku z odezwą wojewódzkiego komitetu pomocy dla ofiar powodzi zawiadamia się, że wszelkie ofiary w środkach żywności bądź w bieliźnie i ubraniach należy zgłaszać do biura wojewódzkiego komitetu pomocy dla powodzian w urzędzie wojewódzkim wydział opieki społecznej Nr. telefonu 122-24.

SKUTKI POWODZI NA TARGU KRAKOWSKIM. Wskutek powodzi, która nie pozwala na dowóz produktów rolnych z okolicznych wsi do Krakowa, ceny ich nieco podskoczyły. Szczególnie masło podrożało, a nawet w godzinach południowych w sklepach sprzedawano tylko masło deserowe, gdyż kuchennego zabrakło. Za 1/4 kg. deserowego masła żądano 65 groszy. Również podrożało mleko, gdyż kobiety wiejskie w małej ilości je przyniosły. Jarzyny poszły także w górę w cenie, a szczególnie ziemniaki.

RUCH PRZEJEZDNYCH z zachodu jest bardzo wielki. Szczególnie wielu obcokrajowców zatrzymuje się w Krakowie, gdyż jadący z zagranicy na wschód są zmuszeni zatrzymać się w Krakowie, ponieważ pociągi daleko-bieżne i inne nie jadą dalej. Hotele są przepełnione. Również widać dużo młodzieży z opiekunami.

WYCIECZKA UCZONYCH JAPOŃSKICH W KRAKOWIE. Do Polski przybyli przed dwoma dniami uczeni japońscy w liczbie 17, studjujący na wyższych zakładach berlińskich, stypendyści rządu japońskiego. Przybyli oni także do Krakowa w towarzystwie p. Kamila Seyfrieda, urzędnika konsulatu generalnego Rzeczypospolitej w Berlinie i p. Bolesława Szczęśniaka, sekretarza Akademickiego Koła przyjaciół Japonji w Warszawie. Z Krakowa wyjechała wycieczka japońska do Warszawy.

ZEBRANIE POSIADACZY POLIS ASEKURACYJNYCH TOWARZYSTW NIEMIECKICH odbyło się 12 bm. w sali krakowskiego stowarzyszenia kupców. Zebraniu przewodniczył p. inż. H. Stekel, który przedstawił dotychczasową działalność komitetu celem realizacji tychże polis. Następnie syndyk komitetu dr. Feuerstein oświetlił ze stanowiska prawnego czynione ze strony komisji likwidacyjnej trudności wypłaty tychże polis, mimo że należna kwota na wypłacenie została przez rząd niemiecki wypłacona. — To też celem przyśpieszenia tej sprawy opracowane zostały odpowiednie memorjały do czynników miarodajnych, a następnie postanowił komitet w pierwszych dniach września wysłać delegację do ministerstwa skarbu i opieki społecznej. Nad referatem p. dra Feuersteina wywiązała się obszerna dyskusja i wkońcu zebrani przyjęli do wiadomości dotychczasową działalność komitetu. Następnie urządzono sporządzić ewidencję ubezpieczonych, a to celem poczynienia imieniem zgłoszonych dalszych kroków. Wkońcu uchwalono pobrać od zainteresowanych jednorazowo kwotę do 3 zł. na pokrycie kosztów administracyjnych oraz kosztów wysłać się mającej delegacji. Zainteresowani posiadacze polis asekuracyjnych celem zaciągnięcia ich do ogólnej ewidencyj winni przeto we własnym swoim interesie zgłosić się do biura komitetu, które się mieści w lokalu Związku lokatorów (Kraków, plac Matejki 3). Odpowiedzi i wyjaśnień udziela się tylko za poprzedniem nadesłaniem portorja.

WYNIK ANKIETY KONKURSOWEJ REFERATU SPORTOWEGO ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. W dniu 20 bm. o godzinie 21.05 odbędzie się przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej losowanie wśród uczestników ankiety konkursowej, którzy nadesłali odpowiedzi na kwestjonarjusz w sprawie radjofonji polskiej. Szczęśliwy zwycięzca otrzyma nagrodę, ufundowaną przez przedstawicielstwo „Wagons Lits Cook" w Krakowie, w postaci wolnego biletu jazdy i paszportu zagranicznego. Pod koniec lipca referat sportowy rozgłośni krakowskiej ogłosi nowy konkurs sportowy dla radjosłuchaczy.

DYŻURY LEKARZY 19 lipca noc: 1) Dr. Dym Osi, św. Gertrudy 18, tel. 105-58; 2) Dr. Lazerówna Debora, ul. Miodowa 22, tel. 169-43; 3) Dr. Nowak Tadeusz, ul. Józefitów 21; 4) Dr. Redo Aleksander, ul. Felicjanek 6, tel. 182-57.

TAJEMNICZY NAPAD NA POWODZIAN. — Wczoraj o godz. 10 rano wezwane zostało pogotowie ratunkowe na Zaborzu l. 355. Jest to miejscowość, leżąca za Borkiem Fałęckim, w bok koło fabryki „Solvay". Jak już donosiliśmy wylała tam Wilga, zalewając okoliczne pola i domy parterowe. Auto pogotowia ratunkowego, chcąc dostać się do miejsca, gdzie zostało zawezwane, musiało przejeżdżać przez gościniec, zalany na przestrzeni 200 metrów. Dotarłszy szczęśliwie zastało ranną Alicję B. (l. 19) studentkę oraz jej 17-letniego brata, ucznia gimnazjalnego. — Zostali oni napadnięci przez sąsiadów, których dom jest również zalany wodą. Powód krwawej awantury nieznany. Głębokie i poważne rany brata i siostry, na obu rękach poprzecinane tętnice i żyły. Po opatrzeniu w stanie ciężkim przewieziono ofiary napadu do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

DRZEWO RUNĘŁO NA MOST NA WILDZE. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj na most na Wildze przy ul. Barskiej, gdzie podmulone wezbraną rzeką drzewo, runęło na most i zatarasowało drogę. Usunięto potężny konar i przywrócono ruch na moście.

ZAPOMNIANE OBRAZY SKRADZIONO. W pociągu pozostawił przez zapomnienie Eustreich Seidenboltel zam. przy ul. św. Bronisławy 18 dwa obrazy wartości 500 zł. Obrazy te ktoś ukradł. Dochodzenia w toku.

ZWŁOKI MĘŻCZYZNY WYŁOWIONE Z WISŁY. Zostały wyłowione z Wisły na prawym brzegu w Płaszowie zwłoki nieznanego mężczyzny. Zwłoki znajdują się w stanie częściowego rozkładu. Przebywały one w wodzie według orzeczenia lekarza miejskiego około 3 tygodni. Zwłoki zostały przewiezione do zakładu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Usiłował pozbawić się życia w restauracji przy ul. Berka Joselowicza 24, wystrzałem z rewolweru „Union" Adam Dudoń (l. 28) szofer, zamieszkały przy ul. Czarneckiego 10. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Dudonia na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Desperat napisał cztery listy do krewnych i znajomych. Powodem zamachu samobójczego była niechęć do życia.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza, dostali się do mieszkania Józefa Sajdaka przy ul. Dwernickiego 2. Skradli oni tam 20 dolarów, 2 dukaty złote, 5 obligacji dolarowych, 2 pożyczki narodowe, 2 maszynki do strzyżenia włosów itd. Szkoda przeszło 650 zł.

Z NIEZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA skradziono Karolowi Domańskiemu zam. przy ul. Madalińskiego 18, ubranie z portmonetką w której było 150 zł. Prócz tego skradziono pierścionek złoty wartości 200 zł.

KRADZIEŻ ROWERU. Jakóbowi Wolkmanowi, mechanikowi, zam. w Woli Duchackiej skradziono rower. Rower pozostawił Wolkman przed sklepem przy ul. Bożego Ciała a po załatwieniu sprawy w sklepie wyszedł i zobaczył, że roweru już niema.

Tworzenie Izb pracy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 lipca.

Jak słychać, opracowywany jest projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia Izb pracy analogicznie do Izb rzemieślniczych, przemysłowych itd. Zadaniem Izb pracy ma być przedstawicielstwo i obrona interesów robotników i pracowników umysłowych, zapewnienie im współuczestnictwa w życiu gospodarczem, staranie o polepszenie warunków pracy i bytu, współdziałanie z władzami państwowemi w zakresie prac, dotyczących świata pracy.

TELEGRAMY

—o—

STRAJK NAD GŁÓWNEMI RZEKAMI

Warszawa, 18 lipca (tel. wł.). Trwający od 16 bm. strajk żwirników (piaskarzy) objął przeszło 3000 robotników, zatrudnionych na Wiśle, Bugu, Narwi, Pilicy i Bzurze. Robotnicy postanowili prowadzić strajk aż do podpisania umowy zbiorowej i wypłaty zaległych zarobków.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 18 lipca (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej 20.000 zł. wygrał nr. 113766; po 10.000 zł. numera: 10788 i 52155; — 5.000 zł. nr. 8348; po 2000 zł. numera: 80425 i 144417. — W ciągnieniu popołudniowem 50.000 zł. wygrał nr. 51914; 5.000 zł. nr. 109377; 2.000 zł. nr. 19581.

DOLAR I MARKA

Warszawa, 18 lipca (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'27 i pół zł. — Markę niemiecką notowano 197 zł. za 100 marek.

JESZCZE JEDEN DZIAŁACZ KATOLICKI ZASTRZELONY

Londyn, 18 lipca. Reuter donosi z Kolonji, że wczoraj odbyły się tam w kościołach katolickich masowe nabożeństwa żałobne za popularnego przywódcę akcji katolickiej młodzieży Probsta, zastrzelonego przez policję tajną. Mimo, że Probst zastrzelony został w zeszłym tygodniu, władze dopiero wczoraj wydały komunikat, w którym, twierdzą, że Probst zastrzelony został „podczas ucieczki".

PIORUN SPALIŁ PARK, TEATR I DWORZEC KOLEJOWY

Londyn, 18 lipca. Miejscowość kąpielowa Blackpool, leżąca na zachodniem wybrzeżu Anglji, nawiedzona została ub. nocy gwałtowną burzą z piorunami. Od uderzenia pioruna zapalił się park, który został poważnie uszkodzony. Ogień przerzucił się następnie na teatr i dworzec kolejowy, które zostały zniszczone.

ROZBUDOWA LOTNICTWA ANGIELSKIEGO

Londyn, 18 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady gabinetowej przyjęty został ostateczny program rozbudowy lotnictwa wojskowego, — które zwiększone zostanie o 50 eskadr, czyli 600 maszyn. Rozbudowa sił powietrznych ma być przeprowadzona w ciągu kilku lat.

NAJDŁUŻSZY TUNEL PODMORSKI

Londyn, 18 lipca. Król Jerzy dokonał dziś w Liwerpoolu otwarcia najdłuższego na świecie tunelu podmorskiego, którego budowa trwała 8 i pół lat i kosztowała 8 miljonów szterlingów. Tunel ten łączy Liwerpool z Birkenhead popod zatoką Mersey na długości przeszło dwóch mil angielskich. Jest on 44 stopy szeroki i urządzony w ten sposób, że posiada dwie szosy w obu kierunkach: dla pojazdów szybkich i wolnojadących. Królowi pod czas uroczystości otwarcia tunelu towarzyszyła królowa Marja, na cześć której tunel nazwany został „Queensway" — drogą królowej.

ŁADNE ODSZKODOWANIE ZA „RASPUTINA"

Londyn, 18 lipca. Trybunał apelacyjny odrzucił skargę kasacyjną korporacji Goldwyn-Meyer Picture przeciw odszkodowaniu w wysokości 25 tysięcy funtów szterlingów, przyznanemu rosyjskiej księżniczce Irenie Aleksandrównie w sprawie filmu „Rasputin".

ZAGINĄŁ LOTNIK ANGIELSKI PRZY „ZDOBYWANIU" MOUNT EVEREST

Londyn, 18 lipca. „Times" donosi z Darjiling (Nepal) o zaginięciu angielskiego lotnika kapitana Maurice Wilsona, który w niezwykłych okolicznościach przedsięwziął próbę zdobycia Mount Everestu. Wedle wymienionego dziennika, kapitan Wilson zamierzał pierwotnie dokonać lotu ponad Everestem. Ponieważ władze brytyjskie nie udzieliły mu na to zezwolenia, Wilson sprzedał swój aparat, nabył sprzęt turystyczny i z kilkoma tragarzami opuścił Darjiling, wyruszając na Mount Everest trasą Ruttledge'a. Pozostawił następnie tragarzy u stóp góry i sam wyruszył na zdobycie szczytu, narażając się na niechybną śmierć. Od czasu opuszczenia obozu tj. od kilku dni brak o nim wszelkich wieści. Jeżeli się zważy, że w ostatnich latach podejmowane były liczne dobrze wyposażone — a jednak bezskuteczne, wyprawy na zdobycie najwyższego szczytu ziemi, nie ulega wątpliwości, że przedsięwzięcie kapitana Wilsona musi się zakończyć katastrofą dla niego.

ZGODA NA SĄD ROZJEMCZY W STRAJKU W SAN FRANCISCO

Nowy Jork, 18 lipca. Komitet strajkowy w San Francisco wyraził gotowość przystąpienia do rokowań celem zażegnania strajku na podstawie orzeczenia rozjemczego. Decyzja komitetu strajkowego wywołała w opinji publicznej żywe zadowolenie.

Nowy Jork, 18 lipca. Przebieg strajku generalnego w San Francisco jest w dalszym ciągu spokojny. Do poważniejszych zajść dotąd jeszcze nigdzie nie doszło. Jadłodajnie są prawie wszystkie otwarte. Komitet strajkowy zgodził się również na ograniczone uruchomienie komunikacji tramwajowej. Wśród strajkujących panuje dyscyplina. Jedynie agitatorzy komunistyczni usiłują wzniecić zamieszki, spotykają się jednak z wrogiem stanowiskiem tak publiczności jak strajkujących. Kilku agitatorów komunistycznych dotkliwie pobito. Policja aresztowała przeszło 300 osób szerzących agitację komunistyczną. Władze zapowiedziały, że przynależność państwowa wszystkich przytrzymanych będzie zbadana a cudzoziemcy zostaną wydaleni z kraju.

ZAMACH NA ELEKTROWNIĘ

Nowy Jork, 18 lipca. W mieście Kościuszko w stanie Mississippi dokonano zamachu bombowego na transformatory tamtejszej elektrowni, wskutek czego 4 transformatory zostały poważnie uszkodzone. Pod zarzutem dokonania zamachu aresztowano 3 strajkujących robotników tkackich.

DOZORCA ROZSZARPANY PRZEZ NIEDŹWIEDZIA

Nowy Jork, 18 lipca. W zwierzyńcu w Denver w stanie Kolorado wydarzył się na oczach setki widzów straszny wypadek rozszarpania dozorcy przez dwa amerykańskie szare niedźwiedzie (grizzly). Gdy 70-letni dozorca wszedł do ogrodzenia, niedźwiedzie podrażnione upałem, rzuciły się na niego i uderzeniem łap powaliły go na ziemię. Dozorca, który zawsze przed natrętwem niedźwiedzi bronił się przez puszczanie im z węża wody w oczy, także i teraz próbował w ten sposób napastników odpędzić, co mu się nie udało. Niedźwiedzie zostały strumieniem wody jeszcze bardziej podrażnione i rzuciły się na niego, rozszarpując go na śmierć. Oba niedźwiedzie zastrzelono.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Akcja pomocy dla ofiar powodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 lipca.

Dziś w prezydjum Rady ministrów odbyło się posiedzenie organizacyjne ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce Zachodniej. W zastępstwie p. premjera zagaił obrady minister skarbu p. Zawadzki, wskazując, że akcja rządowa musi być wspierana współpracą społeczną. Na pierwszą wiadomość o rozmiarach klęski z całej Polski zaczęły napływać oświadczenia z gotowością przyjścia powodzianom z pomocą.

Wiceminister Korsak scharakteryzował rozmiary klęski, które trudno obecnie ustalić. **W województwie krakowskiem powódź objęła 15 powiatów**, w lwowskiem 4. **Istnieje dalsza groźba** zalewu wsi nad Wisłą wzdłuż województw lubelskiego i warszawskiego. Wedle dotychczasowych doniesień **utonęło 100 osób**, w tem kilku żołnierzy podczas akcji ratunkowej. Obszar dotknięty powodzią zamieszkuje prawie 2 miljony ludności. Katastrofa jest tem większą, ileże przyszła w momencie, kiedy rozpoczęły się żniwa, a miejscowości są przeludnione kuracjuszami i obozami harcerskiemi. Tysiące ludzi jest bez odzieży, gdyż uciekali z walących się domów. Rząd przystąpił do tymczasowej akcji aprowizacyjnej, wysyłając narazie 50 wagonów mąki.

Minister opieki społecznej p. Papierkowski mówił o zadaniach komitetu i o organizacji komitetów wojewódzkich. Rozdziałem środków zajmie się województwo krakowskie.

Protektorat nad komitetem obejmą: prezydent I. Mościcki i minister J. Piłsudski. Na czele komitetu wykonawczego stanie były minister opieki społecznej dr. Hubicki.

—ooo—

Z ostatniej chwili

W Krakowie sytuacja beznadziejna. O godzinie 2 popoł. sygnalizowano wysokość wody na Wiśle na 2.80 m. ponad zwykły stan. Na ulicach położonych w pobliżu Wisły **dano znaki trąbką, że należy ewakuować domy**. Przystąpiono do delożowania suteryn i sklepów na ul. Pilsudskiego, Retoryka, Alei Krasińskiego, Tad. Kościuszki, Podzamcza i Smoczej.

NAJBIEDNIEJSI

robotnicy zabierali swój dobytek, aby uchronić go od zniszczenia przez wodę, wciskającą się do piwnic i suteryn. Nagle wcisnęła się woda z kanałów do suteryn na kilku ulicach przed delożowaniem ich mieszkańców. **Musiała interwenjować straż pożarna**, która wyniosła dobytek zalanych wodą nieszczęśliwych powodzian. I tak interwenjowano na ul. Lea 14, na ul. Józefitów 21, na Alei Krasińskiego 25 i pod Nr. 15, gdzie zalany został sklep umieszczony w suterynach, wreszcie na ul. Piłsudskiego 9 i 30. Część osób umieszczono w szkołach powszechnych. Przez całe popołudnie straż ogniowa wraz z pracownikami zakładu czyszczenia miasta ustawiała na ulicach zagrożonych powodzią pomosty na kobyłkach.

NAD WISŁĄ

tłumy ludzi przypatrują się wzburzonym falom Wisły. Woda ciągle wzbiera. Saperzy umacniają wały zrobione z worków z piasku wzdłuż skweru na Groblach. Ściemnia się, godz. 7 wieczór — deszcz leje. **Bramy wypadowe w murach ochronnych nad brzegiem Wisły wzdłuż ul. Kościuszki pospiesznie zatarasowują grubemi dębowemi kloców, okładając je od zewnątrz warstwą gnoju.** Późna godzina, zbliża się czas wylewu. **W komisarjatach obwodów dyżury, telefony w ruchu. Lada moment, woda wepchana do kanałów, wydostanie się na ulice. Coraz więcej przybywa Wisła. Późną nocą spodziewany jest wylew.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z PROWINCJI

W całem województwie ulewa. Przechodzą burze. W powiecie bialskim sytuacja krytyczna. Cały szereg miejscowości zalanych. Ludzie proszą o ratunek. Wysłano wojsko. **Pod Oświęcimem na Sole przerwany wał ochronny.**

W Jeleśni przerwany tor kolejowy, przez co wstrzymano ruch pociągów na tym odcinku. W Cięcinach zburzony most, zaś w Rajczy zerwany most na szosie. Szereg wsi pod wodą.

ZAGINĄŁ LOTNIK

Wczoraj w południe, jak donosiliśmy na innem miejscu, **wyleciał lotnik do Nowego Sącza i dotąd nie powrócił do Krakowa. Przez cały dzień trwało poszukiwanie lotnika, ale bezskutecznie. Istnieje obawa, że lotnik uległ katastrofie.**

W BOCHEŃSKIM

Sytuacja w dalszym ciągu bardzo groźna, wszystkie drogi zniszczone. W Brzesku telefoniczne połączenie naprawione. **Na Kamienicy saperzy naprawiają most kolejowy, aby w najkrótszym czasie przywrócić komunikację z Tarnowa do Nowego Sącza.** Akcja ratunkowa na wszystkich zagrożonych odcinkach wre przy pomocy wojska.

Na Łososinie zerwany most. W Mszanie Dolnej sytuacja w dalszym ciągu groźna. **W Tarnowie sytuacja opanowana, jak również**

W MOŚCICACH

Fabryka będzie uruchomiona już w dniu jutrzejszym. Niebezpieczeństwo minęło.

O POŁĄCZENIE KOLEJOWE LWOWA Z KRYNICĄ

Na linji kolejowej we wszystkich punktach wre praca saperów nad uruchomieniem linji kolejowych. **W pierwszym rzędzie będzie w najbliższym czasie uruchomiona linja Lwów—Tarnów przez Nowy Sącz do Krynicy. Również niedługo naprawiony będzie most pod Tarnowem i uruchomiona linja z Krakowa do Tarnowa i dalej.**

W Dębicy most uszkodzony. **Mielec** wały zerwane. Połączenie tylko do Tarnobrzega. **Szczucin** pod Tarnowem ewakuowany.

DALEJ GROŹNIE W NOWOTARSZCZYŹNIE

Woda bardzo powoli opada. Spadła o 1 metr, Dunajec utrzymuje się na wysokości 2.10 ponad zwykły poziom. Saperzy pracują nad naprawieniem linji kolejowej.

SOŁA

rozlewa się w dalszym ciągu. Nasypy w wadowickiem przerwane. **Linja Trzebinia—Skawce zniszczona.** Ruch kolejowy przerwany. Również Raba pod Myślenicami jeszcze przedstawia groźny stan, choć **powoli opada**. Między Dobczycami a Stróżem most zerwany.

O POMOC DLA POWODZIAN

Wojewódzki komitet niesienia pomocy dla powodzian w Krakowie, komunikuje: Biuro mieści się w urzędzie wojewódzkim przy Wydziale pracy, ul. Basztowa 22. **Datki pieniężne oraz odzież, bieliznę i artykuły spożywcze przyjmuje się w wydziale pracy i opieki społecznej**, w pokoju pod Nr. 9 i 11 codziennie od 8—20. Nr. telef. 122-24 i 103-68. **Sprawy aprowizacyjne załatwia** woj. wydział samorządowy **oddział aprowizacyjny**, pokój Nr. 17. Tel. 111-21 codziennie od 9—14. Niezależnie od tego **wszelkie datki przyjmuje** PKO Nr. 408-222, K. oszczędności m. Krakowa rach. Nr. 103, Pow. kasa oszczędności rach. Nr. 97, prezydjum m. Krakowa oraz administracje dzienników.

Woj. komitet zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o jaknajśpieszniejsze składanie ofiar na rzecz powodzian.

GROŹNY STAN WISŁY

Późnym wieczorem sygnalizują z górnego biegu Wisły, że **fala wielkiego napływu rzeki zbliża się do Krakowa. W nocy może nastąpić katastrofa wylewu Wisły w Krakowie i okolicy. W mieście wielkie zdenerwowanie.** Ludzie nie śpią. Tłumy zalegają brzegi Wisły. Straż i służba miejska pracują nad delożowaniem ludności. Saperzy wzmacniają brzegi Wisły. Deszcz pada.

HOTELARZE ZARABIAJĄ NA POWODZI

W związku z katastrofą powodzi na terenie Małopolski i przerwaniu wskutek tego komunikacji kolejowej na wielu odcinkach wiele osób zostało zmuszonych do przerwania podróży i pozostania w Krakowie. Doszło do wiadomości władz, że **okoliczność tę wykorzystują niektórzy właściciele hoteli i pensjonatów, podnosząc ceny ponad normalny poziom. Ostrzega się** zainteresowanych, **że w wypadku stwierdzenia przekroczenia obowiązującego cennika zastosowane będą w stosunku do winnych jaknajsurowsze** rygory karne. Zwraca się uwagę, że poszkodowani winni o każdym wypadku nadużyć zawiadomić władze miejskie (wydział III, plac WW. Świętych) lub urząd wojewódzki (Basztowa 22, wydział pracy i zdrowia).

* * *

Głośni lotnicy z challenge z Warszawy przybyli do Krakowa, **aby w dniu dzisiejszym wziąć udział w akcji ratowniczej powodzian.**

Udało się uzyskać połączenie z Krynicą. W Krynicy i okolicznych wsiach spokój.

Locarno Wschodnie

W wyniku wizyty min. Barthou w Londynie i porozumienia z Rządem angielskim ma powstać nowy pakt państw środkowo - wschodnich Europy, nazywany ogólnie Locarnem Wschodniem. O pakcie tym rozbrzmiewa prasa całej Europy, ale głosy tej prasy są tak rozbieżne, że na nich nie sposób oprzeć sądu o pakcie, który nie wyszedł dotąd ze stadjum projektu i nie ma ustalonej treści. Warto jednak zastanowić się nad samą ideą tego paktu.

Inicjatywa paktu pochodzi od Rządu francuskiego, wykazującego obecnie największą ruchliwość w polityce zagranicznej. Francja zawsze stała na stanowisku, że warunkiem wszelkiego rozbrojenia winno być *bezpieczeństwo* państw, mających przystąpić do rozbrojenia. Locarno Wschodnie miałoby stworzyć bezpieczeństwo w Europie środkowej i wschodniej, uzupełniając Locarno zachodnie z przed lat. Po Locarnie Wschodniem przyszłaby kolej na pakt śródziemnomorski. Tą drogą większa część Europy, mogąca stać się terenem wojny, zostałaby ujęta w pakty, zabezpieczające ją przed wojną, i oczyszczonoby grunt pod rozbrojenie.

Ale Locarno Wschodnie miałoby taki charakter wówczas, gdyby istotnie było drugiem, wschodniem, wydaniem Locarna zachodniego. Tak jednak nie jest. Pakt locarneński jest gwarancją obecnych granic francusko- i belgijsko - niemieckich ze strony Anglji i Włoch za zgodą Niemiec. Locarno Wschodnie zaś ma być paktem wzajemnej pomocy państw, biorących w niem udział. W razie napadu na jedno z tych państw inne państwa przyszłyby z pomocą zbrojną napadniętemu. Pakt ma zawierać gwarancję granicy zachodniej Sowietów *ze* strony Francji, oraz granicy... wschodniej Niemiec. Co to znaczy? To, że Francji chodzi przedewszystkiem o *wstrzymanie zapędów imperjalistycznych Niemiec hitlerowskich i ich zaborczych planów na Wschodzie.* Locarno Wschodnie ma na celu *osaczenie Niemiec* i unieszkodliwienie militaryzmu niemieckiego. Potwierdził to pośrednio przed paru dniami min. Barthou, gdy stwierdził, że pakt wschodni nie jest pomyślany jako warunek zgody Francji na rozbrojenie. W tem ujęciu francuskiem staje się zrozumiała wroga postawa Niemiec wobec Locarna Wschodniego, przychylne, prawie serdeczne przyjęcie projektu francuskiego w Rosji, a chwiejne i zakłopotane stanowisko Polski, która zagalopowała się w „przyjaźni" z hitleryzmem i teraz nie wie, jak pogodzić tę „przyjaźń" i zobowiązania z niej płynące z wyraźnie przeciwniemieckim projektem Francji.

Jeżeli Niemcy odrzucą projekt francuski, a inne zainteresowane państwa przyjmą go, to Niemcy byłyby okrążone i cały ich gorączkowy, nieprawdopodobny wysiłek zbrojeniowy byłby sparaliżowany. Gdyby Niemcy zgodziły się na Locarno Wschodnie i wróciły do Ligi Narodów, czego pakt wschodni domaga się, to siłą rzeczy musiałyby się zgodzić na krytykę i kontrolę swych zbrojeń. Tak czy owak — źle.

Locarno Wschodnie, jako próba *uderzenia w militaryzm hitlerowski i poskromienia go*, jest więc pomysłem dobrym i zasługuje na poparcie.

Inna sprawa, czy nie przyszedł on *zapóźno*, czy wyda jakieś owoce nawet w razie przyjęcia projektu francuskiego w całej jego osnowie. Już teraz znaczny odłam prasy francuskiej intryguje przeciw projektowi, wyrażając niezadowolenie z angażowania się Francji po stronie Rosji i wciągania Sowietów do czynnej polityki europejskiej. Anglja tylko platonicznie popiera Locarno Wschodnie, ale nie weźmie w niem udziału. Zanim projekt francuski wejdzie w życie — jeżeli wogóle wejdzie w życie — upłynie jeszcze dużo wody. A tymczasem Niemcy zbroją się w zawrotnem tempie i podczas, gdy dyplomacja francuska zabiega dopiero o zmobilizowanie Europy przeciw militaryzmowi hitlerowskiemu, ten wzmacnia się z dnia na dzień. I może nadejść taka chwila, że Francja zwycięży dyplomatycznie, ale zwycięstwo to okaże się niedostateczne i mało skuteczne wobec ogromnej potęgi militarnej Niemiec.

Uważamy za *błąd zasadniczy i niewybaczalny* mocarstw zachodnich złudzenie, jakoby dyplomacją i paktami można było zwalczyć *zaborczość i militaryzm faszystowski.* Hitler traktuje jako świstek papieru zarówno Traktat Wersalski, jak układ Locarneński, pakt Kellogga i in. Gdyby w porę zastosowano sankcje za przekroczenie przez hitleryzm postanowień wojskowych Traktatu Wersalskiego, toby nie trzeba było dzisiaj tworzyć coraz to nowych, o wątpliwych w skutkach, paktów.

Aby pokonać zło, które niesie ze sobą hitleryzm i faszyzm, trzeba obalić sam hitleryzm i faszyzm.

(jmb.).

Na drogach

ku odrodzeniu gotowości bojowej proletarjatu

Od tow. J. Bielnika, działacza zawodowego na terenie górniczym, otrzymujemy artykuł, który chętnie zamieszczamy, jako dokument przeżyć i przemyśleń najświadomszej części proletarjatu polskiego. *Red.*

Chcąc należycie ocenić i zrozumieć, w jakim stanie duchowym znajduje się obecnie proletarjat, gdzie i w jakim kierunku błąkają się jego myśli, — jakie jest jego ogólne nastawienie, do sprawy tej nie należałoby podchodzić utartym i dość już starym zwyczajem — mianowicie: powoływać się tylko na istniejący już zgórą pięć lat kryzys. Słowo to aż do znudzenia powtarzane jest przez wszystkie warstwy społeczeństwa i przestało czynić jakiekolwiek wrażenie na jednostkę i jej otoczenie. Tak się jakoś dziwnie utarło, że słowem — kryzys na lewo i na prawo najwięcej szastają ci, którzy są istotnymi jego sprawcami. Słowo: kryzys nie schodzi z ust obszarników, bankierów, dyrektorów wielkich koncernów, magnatów ciężkiego przemysłu; chowając się za parawan kryzysu, i narzekając na jego długotrwałość — dokonywują oni najdzikszych wyczynów, którymi wyrządzają niczem niepowetowaną krzywdę proletarjatowi i kulturze, **bo spychają proletarjat do barbarzyńskich wręcz warunków bytu.** A bardzo często wyczyny te kolidują z kodeksem karnym i to nawet w ustroju burżuazyjnym.

Należy zwrócić uwagę raczej na **skutki kryzysu.** Wszelkie dotychczasowe zapowiedzi „optymistów" ze strony kapitalistów i obozu „sanacyjnego" były niczem innem, jak tylko cynicznem naigrawaniem się z głodującej klasy robotniczej i sypaniem piasku w oczy, bowiem wstrząs otwierał i otwiera coraz to nowe szczeliny w życiu gospodarczem i pogłębia coraz bardziej niemoc kraju. Rezultat jest dzisiaj taki, że nietylko przeciętny obywatel nie wierzy w przejście do „normalnego" życia, lecz zwątpienie ogarnęło także najwyższe kierownicze warstwy kapitalistyczne i obrońców obecnego porządku rzeczy. Przed pięciu laty nie kto inny, tylko my — socjaliści, my — klasowcy, byliśmy tymi, którzy mieli odwagę powiedzieć, że wstrząs gospodarczy jest zarazem **wstrząsem fundamentami dotychczasowego ustroju kapitalistycznego**, że niszczycielska burza kryzysu nie jest burzą przejściową. Wtedy nazywano nas defetystami siejącymi popłoch, niewiarę, zastosowano środki walki z nami, które obfitowały w brutalność, chamstwo i oszczerstwa. Nic to nie pomogło. Życie gospodarcze w dalszym ciągu nie chce, by je kierować starem łożyskiem, które jest sprzeczne z potrzebami olbrzymiej większości ludności, jaką jest świat pracy wsi i miast.

Klasy posiadające, usiłując nie dopuścić do kompletnego rozkładu gospodarki kapitalistycznej — zepchnęły proletarjat, ale to w dosłownem znaczeniu, do pierwotnego bytowania materjalnego i do roli białych niewolników, głuchych i niemych, na wszelkie krzywdy. Kapitaliści wykorzystują w stosunku do rzesz pracujących nadmierną liczbę bezrobotnych, całemi latami dzień w dzień, oblegających portjernie i bramy kopalń i fabryk. Co miesiąc, co tydzień, co dzień, muszą robotnicy wykazywać coraz to większą i większą produkcję, do czego znów jest wykorzystywany niepełny tydzień pracy. Zarobki zaś z każdym miesiącem niższe, każdego pierwszego ceny akordowe w przemyśle węglowym, naprzykład, doznają operacji zniżkowej. Cenniki płac, przewidziane umowami, nie są przez kapitalistów honorowane. Od 50% do 70% robotników w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego, pomimo, iż z nadmiernego wysiłku fizycznego żyły sobie robotnicy ponadwyrężali — mimo to nie są w stanie osiągnąć zarobku przewidzianego i zagwarantowanego umową. Nie będąc zorganizowanymi — rezygnują z wniesienia skargi do organizacji zawodowej, zaś bezpośrednio wnieść reklamacji do swych zwierzchników — nie mają odwagi. W tych warunkach wśród pewnych kół proletarjatu zapanowała z natury rzeczy bojaźń o utratę pracy, nastąpił zanik bojowości, rezygnacja i zniechęcenie do całego otoczenia. Przeciągający się kryzys ma i to jeszcze do siebie, że następuje wogóle kompletny zanik poczucia godności człowieka, honoru, etyki, moralności, sumienia; te wszystkie walory ludzkie zostały wdeptane w błoto. Podstęp, donosicielstwo i szpiclostwo kwitnie i rozwija się, jak nigdy, przekonaniami politycznemi i sumieniami kupczy się, jak bydłem na jarmarku. Przekleństwo tej zarazy, która się gnieździła dawniej w sferach burżuazyjnych i zbogaconej kołtunerji mieszczańskiej, zostało przeszczepione i do szeregów proletarjatu, co znów w lwiej części należy zawdzięczać naszej biurokracji, pracującej w zakładach przemysłowych, a będącej tam na kierowniczych stanowiskach.

A jednak tak pozostać nie może. Nowy musi nadejść ład. Tak, jak jest dzisiaj, trwać dalej nie może, bowiem świat w złości i zezwierzęceniu, w wyzysku i deptaniu się wzajemnem, pożarłby sam siebie. Zanadto mocno czuje klasa robotnicza potrzebę **nowego jutra.**

Chodzi tylko o to, czy samo ono nadejdzie, jak ten legendarny dzień sądu ostatecznego, którego oczekiwali pierwsi chrześcijanie?

Niema potrzeby łudzić się, a tembardziej klasa robotnicza winna czerwonem żelazem wypalić ze siebie tę złudę. Jeno wielki świadomy przewrót, przewrót bardzo głęboko sięgający do fundamentów dzisiejszego ustroju, może zapewnić ludzkości naprawdę ludzkie bytowanie. Kto ma tego dzieła dokonać? — cóż prostszego, jak powiedzieć: — masa. Zapewne! Ale nie chodzi li tylko o masę, jeno o **ducha** tej masy. Promotorem wszelkich czynów ludzkich jest wiara, **wiara aż do fanatyzmu.** Zbiorowość w organizacji klasowej, solidarność, wszechstronna świadomość celu, głęboka wiara w słuszność swej sprawy i głęboka wiara w zwycięstwo — oto **skuteczna broń**, przed którą niema żadnej zapory. Najwyższy czas, by proletarjat, chociażby chwilowo **bierna masa**, wzbudził w sobie ponownie poczucie godności własnej, otrząsnął się i odrodził sam w sobie poczucie solidarności i gotowości bojowej dla tych zadań, które nań nakłada wielka historycz chwila, zbliżająca się milowemi krokami.

JAN BIELNIK.

Pożyteczne przypomnienia

„Wiadomości literackie" wprowadziły ostatnio ciekawą rubryczkę p. n. „10 lat temu", w której notują wyjątki i urywki z wybitniejszych publikacyj, drukowanych w tem piśmie przed dziesięciu laty.

Przypominając o przemówieniu STEFANA ŻEROMSKIEGO „O potrzebie akademji literatury polskiej", które ukazało się w Nr. 27 „Wiad. Lit.", redakcja ich zdobyła się dziś na taki kostyczny komentarz: „Optymizm Żeromskiego pozwalał mu na przypuszczenie, że przyszła akademja nie będzie „sanhedrynem starców wielkich mogołów, zaskorupiałą twierdzą literackiej reakcji", że nie będzie „kliką synekurzystów, związkiem kalek i niedołęgów duchowych".

Czyżby Żeromski się omylił?

* *

W wywiadzie z p. KADENEM - BANDROWSKIM, drukowanym przed dziesięciu laty w Nr. 28 „Wiad. Lit.", znalazło się następujące zdanie p. Kadena: „W Barczu" wytoczyłem proces ludziom i prądom, posuwającym się tak daleko, że POZWOLIŁY SOBIE HASŁO PAŃSTWA WYNIEŚĆ PONAD SPRAWĘ CZYSTEGO CZŁOWIEKA. Nasza wizja Polski niepodległej łączyła się nierozerwalnie ze sprawą człowieka, i nie chcemy, NIE AKCEPTUJEMY żadnego na tym punkcie przeciwieństwa czy konfliktu" (podkreśl. nasze).

Jakże to pięknie i rozumnie przemawiał p. Kaden — przedmajowy o „państwie" i o „wolnym człowieku" — i jakiż wielki dystans dzieli te dawniejsze jego „wizje" od ...Brześcia lub Berezy Kartuskiej!... „Wizje" p. Kosteckiego zrealizowały się szybciej i dokładniej od „wizyj" p. Bandrowskiego. Bywa...

BD.

Z TEATRU

—o—

Teatr lwowski w Krakowie: „IVAR KREUGER", film sceniczny w 3 aktach, 16 odsłonach, Jerzego Tepy

Zachęcony powodzeniem sztuki „Fräulein Doktor", autor jej sporządził taki — jak się to obecnie zwie — „montaż" sensacyjny na temat twórcy i władcy monopolu zapałczanego w kilku czy kilkunastu państwach Ivara Kreugera. Trudno wyrozumieć, czemu autor z jednego Kreugera zrobił dwóch Kreugerów: jednego, psychopatę i drugiego, sobowtóra, bandytę. Czy było mu zamało jednego i co chciał tym pomysłem osiągnąć, szkoda dociekać. Rezultat okazał, że łatwiej snuć naiwne fantazje na temat jakichś niestworzonych historyj, niżeli naszkicować jako tako prawdopodobną sylwetkę międzynarodowego rekina kapitalistycznego.

Scenicznie „zmontował" p. Radulski tę „bujdę" wcale oryginalnie w futurystycznych dekoracjach p. Rexa, a p. Krasnowiecki interesująco zagrał jednego w dwóch osobach Kreugera. E. H.

Złe wróżby dla Roosevelta

W listopadzie br. odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory. Ma być wybrany cały kongres (Izba posłów) i jedna trzecia Senatu. Od wyniku tych wyborów zależy nietylko los zarządzeń gospodarczych Roosevelta, ale i jego los jako prezydenta przy wyborach za dwa lata.

Ostatnie wybory przyniosły demokratom, partji Roosevelta, ogromne zwycięstwo poraz pierwszy od dwudziestu lat. W kongresie demokraci mają obecnie większość około 200 głosów — stan w Ameryce niebywały. Czy przy wyborach listopadowych utrzymają ją? Opinja twierdzi, że nie. — Wprawdzie większość demokratów nie jest zagrożona, ale w dotychczasowej sile już się nie powtórzy.

Te wróżby opierają się na pewnych podstawach. Faktem jest, że akcja Roosevelta nie we wszystkiem powiodła się. Bezrobocie wprawdzie spadło, ale zawsze jeszcze jest około 10 miljonów bezrobotnych. Przemysł wprawdzie lepiej pracuje, ale przemysłowcy są niezadowoleni z narzucanych im „kodeksów", które ich zdaniem gwałcą najkardynalniejsze prawo kapitalistyczne: wolność umowy z robotnikami o płacę. Walka o podwyżkę cen jako motor do podniesienia wytwórczości nie udała się na najważniejszym odcinku, mianowicie rolniczym — farmerzy ciągle skarżą się na nierentowność swej pracy. Robotnicy, którzy poza teoretycznem prawem organizowania się nic nie zyskali, dają wyraz swemu niezadowoleniu w strajkach, których ilość i natężenie przechodzi wszystko, co na tem polu dotychczas bywało.

Te przyczyny przemawiają, zdaniem opozycji, za tem, że gwiazda Roosevelta zaczyna blednąć. — A przytem wchodzi też w grę czynnik natury ogólnej. Roosevelt otrzymał pełnomocnictwa tak obszerne, że faktycznie — przynajmniej w sprawach gospodarczych — jest dyktatorem. Dla demokratycznie bądźcobądź nastawionych Amerykanów jest to stan, który nie powinien się ustalić, a to właśnie grozi w razie wielkiego zwycięstwa demokratów. Stąd dalsza podstawa do przypuszczenia, że opozycja przecież zyska na terenie, nie marząc naturalnie obecnie o zwycięstwie całkowitem, tj. o większości republikańskiej.

Dla Europy, dla polityki międzynarodowej taki czy inny wynik wyborów jest bez znaczenia. Demokraci czy republikanie u steru — linja polityczna, tj. niemieszanie się do spraw europejskich — nie zostanie zmieniona. Stąd pochodzi fakt, że Europa mało interesuje się temi wyborami, traktując je jak o sprawę wewnętrzną Stanów Zjednoczonych, która pozostanie bez wpływu na wielką politykę.

ZAWIADOMIENIA

TEATRY i KONCERTY

ZESPÓŁ TEATRÓW LWOWSKICH powtarza dziś we czwartek fascynujący montaż sceniczny J. Tepy „Fräulein Doktor", która stale cieszy się olbrzymiem powodzeniem i gromadzi tłumy publiczności. Rolę Anny Marji Lesser odtwarza Z. Życzkowska. Jutro w piątek „Moja siostra i ja" wesoła komedja muzyczna Beera i Verneuila z ilustracją muzyczną Benatzkiego.

„JACHT MIŁOŚCI" PO CENACH ZNIŻONYCH W BAGATELI. Dziś we czwartek i jutro w piątek o godzinie 8'30 wieczorem zespół artystów warszawskiego teatru „8'30" wobec wielkiego powodzenia daje operetkę „Jacht miłości" z M. Gabrielli, Olgą Orleńską, H. Grossówną i W. Zdziłowieckim na czele zespołu. Piękne melodje, nowoczesne tańce i koncertowa gra artystów wywołują huragany braw. Bilety od 50 groszy dają możność każdemu zobaczenia tej prześlicznej operetki.

SKŁADKI

DLA STRAJKUJĄCYCH W „FUTROPOLU": Związek tramwajarzy krakowskich 20 zł.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU PPS W PODGÓRZU wraz z towarzyszami z Borku Fałęckiego odbędzie się jutro we czwartek (19 bm.) o godzinie 7 wieczorem w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7).

CENTRALNY ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH przeniósł swoje biuro zarządu głównego i sekretarjatu generalnego z ul. Dunajewskiego 5 na ul. Batorego 1, II piętro, tel. Nr. 138-27. Oddziały: murarzy, malarzy, kaflarzy, kamieniarzy i pinskarzy mieszczą się nadal przy ul. Dunajewskiego 5.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Fräulein Doktor".
Piątek: „Moja siostra i ja".

KINOTEATRY

Adria: „Zbrodniarz" i „Wrogowie małżeństwa".
Apollo: „Hopla".
Atlantic: „Odmęt ulicy".
Bagatela: „Marzenie 22" i rewja: „Drzwiami i oknami".
Dom żołnierza: „Jej pierwszy całus".
Promień: „Pożegnanie z bronią".
Słonko: „Rozkoszne kłopoty".
Sztuka: „Sprawca nieznany".
Świt: „Miasto widm".
Uciecha: „Musisz się ożenić".
Wanda: „Rendez vous w Wiedniu".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 19 lipca

6.30: Audycja poranna. 7.30: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Gramofon. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Audycja dla dzieci młodszych. 13.20: Koncert z Warszawy. 14.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Gramofon: — muzyka baletowa. 17.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. — 17.15: Koncert z Warszawy. 18.00: Pogadanka z Warszawy: „Jaja, produkt pożywny i tani". 18.15: Słuchowisko ze Lwowa: „Cudowny połów". 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Recital organowy z Wilna. 19.40: Gramofon. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: „10 minut o teatrze". 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Pogadanka: „Czem jest slalom kajakowy?" — wygłosi p. Stanisław Olkusznik. 21.12: Koncert popularny z Warszawy i Poznania. 22.00: Odczyt z Warszawy: „O wyzyskaniu sił wodnych w Polsce". 22.15: Gramofon. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne.

Piątek 20 lipca

6.30: Audycja poranna. 7.30: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd pracy. 12.10: Koncert z Warszawy i dziennik południowy. 13.05: Gramofon. 13.55: Z rynku pracy i wiadomości gospodarcze. 16.00: Godzina muzyki lekkiej. — 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Koncert popularny. — 18.00: Reportaż z Warszawy. 18.15: Recital śpiewaczy z Warszawy. 18.30: Gramofon. 18.45: Pogadanka z Warszawy o challenge'u. 18.55: Weekend, rozmaitości, komunikaty. 19.15: Gramofon. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Skrzynka techniczna. 20.12: Koncert symfoniczny z Warszawy. 20.55: Dziennik wieczorny. 21.05: Wiadomości bieżące. 22.05: Feljeton z Warszawy: „W ojczyźnie syreny". 22.20—23.05: Muzyka taneczna i komunikat meteorologiczny.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.